

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartał Mk. 9.00.
Za odosłaniem do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.50. Kwar-
tał 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wartecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Swoiczyzna: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na
stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najniższy 75 fen.
Nadzwyczajne (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
W azale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

F.LJE, Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu,
Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Łosicach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Zawsze ci sami.

W „Gazecie Porannej” ukazała się znamienna notatka, pod tytułem „Z Koła międzypartyjnego”, nosząca wszelkie znamiona oficjalnej eunucji tego ugrupowania. Notatka ta, nie zawiera na pozór żadnych konkretnych danych, z których wynikałoby jasno stanowisko Koła międzypartyjnego do bieżących zagadnień. Są w niej jednak pewne zwroty, pozwalające domyślać się, przynajmniej w negatywnym znaczeniu, jak Koło zapatruje się na przyszłość Polski.

„Koło” trzyma się we wspomnianej eunucji utartego systemu narodowych demokracji, nie zdemaskowania swych właściwych poglądów i zostawiania sobie na wszelki przypadek furtki. Chociaż więc jest w niej wiele niedopowiedzeń, uważamy za konieczne zwrócić na nią uwagę i uzupełnić ją temi objaśnieniami, jakie wyciąga się z niej daje. Potrzeba zdania sobie sprawy z poglądów „Koła” jest tem pilniejszą, że jak głosi notatka, zebranie to odbyło się przy udziale delegatów sejmików powiatowych. Jak wiadomo, próżno jest przyszłej Radzie Stanu, zaproszonym przez Radę Regencyjną wyznacza w niej delegatów sejmików dominującą rolę, zatem opinia sejmików nada Radzie Stanu swoje piętno. Dobrze więc będzie, jeżeli z góry wytworzymy sobie obraz tego, czego oczekiwać możemy od przyszłej Rady Stanu, mającej decydować o najważniejszych sprawach Polski.

Prezes Koła w swem exposé „zakomunikował” austriacki projekt rozwiązania sprawy polskiej, opatrzone go komentarzami, przyzem przypominał on zasadniczo, niezmiennie podstawy polityki Koła i większości społeczeństwa polskiego.

Przedewszystkiem nie wiemy, na podstawie jakiej statystyki prezes Koła międzypartyjnego twierdzi z taką stanowczością, że podstawy polityki Koła podzieli większość społeczeństwa polskiego. Sądzi jednak możemy, że twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości. Pożornie wydawać się może, że istota większości społeczeństwa naszego podzieli poglądy „Koła”. Wszak „Koło” propagowało politykę bezczynności i sprzeciwiało się jakiegokolwiek pracy twórczej, wynikającej ze stosunku do państwa centralnego. Kwiletny najlepiej odpowiadał nastrojowi, w jakim znajdowało się społeczeństwo i dlatego hasła negatywne znajdowały w niem liczniejszych zwolenników, niżeli pozytywne prace, naradzająca bądź co bądź na wysiłki i ofiary. Zbyt śmiało byłoby jednak twierdzić, że zewnętrzny ten objaw jest wynikiem wewnętrznego zaprzetywania społeczeństwa. Raczej z poszczególnych faktów i obiektywnej obserwacji wnosić można, że społeczeństwo doszło już do świadomości wielkiego momentu dziejowego i konieczności budowy państwa na podstawie realnych możliwości.

Jeśli „Koło” sądził o prawdziwych poglądach społeczeństwa na podstawie przekonań panujących u delegatów sejmików, to świadomie wprowadza w błąd mniej krytycznych ludzi. Wszak „Koło” dobrze wie, w jakich warunkach i z jakich źródeł powstały sejmiki i daje sobie niezawodnie sprawę z łącznością, zachodzącą pomiędzy twórcami ich, a pozostałościami panowania Rosji. Od

tego czasu nastąpiło jednak tyle faktów, że w poglądach społeczeństwa dokonały się zasadnicze ewolucje i odchylenie od poglądów, które prezes „Koła” nazywa „niezmiennymi”.

Jakie to są obecnie owe „niezmiennie” podstawy polityki „Koła”, tego nie precyzuje cytowany komunikat. Mamy zatem prawo twierdzić, że Koło w dalszym ciągu stoi na programie odezwę w. ks. Mikołaja — zjednoczenia ziem polskich pod berłem Romanów. O poglądach „Koła” — „niezmiennych”, świadczą też może eunucja z października r. ub. stronnictwa narodowej demokracji, nadającego ton polityce „Koła”, zamieszczona w „Głosie Lubelskim”.

„Stoiśmy niezachwianie na stanowisku uzyskania już w czasie wojny obecnej zjednoczonej, i niepodległej Polski z własnym wybrzeżem i portem morskim i nie uczynimy żadnego takiego kroku, któryby się sprzeciwiał temu programowi, lub go przekreślał. To jest problem wszystkich naszych czynów i warunków współdziałania naszego w każdej akcji politycznej”.

Czy większość społeczeństwa podziela „niezmiennie” pragnienie powołania Romanów na odbudowę przez państwa centralne tron, wątpliwe należy. Nie można mu też imputować tak nierealnego sposobu myślenia, jakiem jest wyrażone w „Głosie Lubelskim” stanowisko, odrzucające wszelkie współdziałanie w pracy twórczej, jeśli nie zostanie zrealizowany program, o którym wobec rezultatów wojny z góry wiadomo, że zrealizowanym być nie może.

Sądząc z tonu cytowanej wzmianki i z podkreślenia „niezmiennych” poglądów „Koła” wnosić można, że „Koło” odrzuca koncepcję austriacką. Wolno uważać „Kolu”, jak każdemu innemu polskowi, że lub ową koncepcję za szkodliwą dla naszej przyszłości. Obecnie jednak nadszedł czas, w którym nie wystarczy żyć samą tylko negacją. Odrzucając jakiś program, trzeba wysunąć inny, krytyczniejszy, ale zarazem możliwy do zrealizowania. Na taki program „Koło” nie zdobyło się i w dalszym ciągu siłą będzie w narodzie ziarna bezczynności, bierności i obstrukcji wobec poczynad rządów polskiego.

Przedsmak tej taktyki daje cytowany w owej notatce głos „kierownika jednego ze stronnictw, wchodzących w skład „Koła” (czytając narodowej demokracji) „Podał on krytyce samowolne i nieodpowiedzialne próby pociągania do rozwiązania sprawy polskiej, jakie czyni kilku świeżych polityków polskich”.

„Świeżymi” politykami, nie jest nikt inny, jak premier p. Kucharszewski. Jeśli o stanowisku rządu polskiego w ten sposób opinie swą wyraża „Koło”, to trudno nie wyrazić zaskoczenia z powodu takiego stawiania kwestji. Nie odnosimy się bezkrytycznie do dotychczasowych rezultatów działalności p. Kucharszewskiego, podkreślamy jedynie niejednokrotnie nasze wątpliwości, czy środki, jakimi posługuje się dotychczas prezes ministrów, doprowadzą do zrealizowania zapowiedzi, sformułowanych w jego przemówieniu do przedstawicieli prasy. Rząd i temu, jakim on jest, nie można jednak czynić zarzutów, że działa samowolnie i jest nieodpowiedzialny. Gdyby w analogicznych warunkach, na czoło rządu wysunąłby został przez byłych rząd carski Dmowski, przypuszczając, że „Koło” międzypartyjne” uważałoby ten rząd za prawow. i upoważniony do „pośpiesznego rozwiązania sprawy polskiej”.

nie czekając na zorganizowanie wyborów do sejmiku: jego zwołanie. Ale politycy z „Koła” taką miarę zwykli stosować do siebie, a inną do przeciwników. O tem wie społeczeństwo aż nadto dobrze.

Nie czujemy się powołani do kruszenia kopii w obronie gabinetu p. Kucharszewskiego, bo, jak zaznaczyliśmy, widzimy sprzeczności pomiędzy programem premiera, a czynami. Dlatego gabinetowi samemu pozostawiamy troskę o jego los, gdy zbierze się Rada Stanu, zwołana przez tenże gabinet, a złożona w swej większości z wyznawców poglądów, wyrażonego w notatce „Gazety Porannej”. Przecież jednak łatwo, na jakie trudności napotka rząd ze strony Rady Stanu i na jakie zarzuty będzie narażony. Wobec braku energii i zdecydowanego programu w gabinecie, konflikt pomiędzy rządem a Radą Stanu jest nieunikniony, a przynajmniej znowu dalsza zwłoka w budowaniu państwa polskiego.

Ale dla polityków „Koła”, prowadzonych na pasku narodowej demokracji obojętne jest wszystko, byleby interesy stronnictwa nie traciły!

Sily bolszewików.

Na czem opiera się siła bolszewików? Pytanie to przychodzi ustawicznie na myśl, gdy się rozważa ostatnie wypadki rosyjskie od obalenia rządu Kerenskiego aż do rozpoczęcia układów pokojowych.

Pewnie wskazówki dostarczają pod tym względem wybory do konstytuancy, które jednak nie są dotychczas dokładnie znane, gdyż Lenin świadomie i celowo nie dopuszcza do ogłoszenia ich ścisłego rezultatu. Wynik wyborów jest taki, że gdyby konstytuanta teraz się zebrała, rządy bolszewików musiałyby skończyć się natychmiast.

Dotychczas znany jest wynik wyborów z większych miast, i z tych cyfr można nabrać przybliżonego wyobrażenia o sile bolszewizmu w miastach ludowych. Głównym jego ogniskiem jest Petersburg, gdzie przeważając liczba robotników przeszła do obozu maksymalistów i stanowi dziś główne oparcie Lenina i jego najbliższej grupy. Poznać tam można najlepiej zmiany nastrojów tłumów. Podczas wyborów do rady miejskiej, które odbywały się we wrześniu — większość przeszła pół miliona głosów padała na socjalistów - rewolucjonistów prowadzonych wówczas przez Kerenskiego, Ceretellego i innych przywódców przewrotu marcowego. Bolszewicy uzyskali tylko 30 proc. głosów, kadeeci 21. Podczas wyborów do konstytuancy stosunek ten zmienił się zupełnie. Z 900.000 głosujących, 420.000 głosowało na bolszewików, 240.000 na kadeków, a tylko 160.000 na socjalistów - rewolucjonistów. Ci ostatni spadli zatem na trzeci miejsc, podczas gdy głosy kadeków znacznie urosły. Z wojskowych wyborów — co jest bardzo znamienne — 70 proc. oddało głosy na bolszewików. Nie trudno wytłumaczyć sobie, w tych warunkach, prędko i łatwy upadek Kerenskiego.

Podobne zjawiska powtórzyły się w Moskwie. Podczas wyborów do rady miejskiej, na 800.000 głosujących otrzymali socjalni - rewolucjonisci 880.000 głosów, więc bezwzględna większość; kadeeci 110.000, a bolszewicy tylko 75.000. Przy wyborach do konstytuancy otrzymali bolszewicy 890.000 głosów, kadeeci 240.000, socjalni-rewolucjonisci tylko 38.000, a grupa Plechanowa (socjalni - demokraci) 44.000. Zatem i w drugiej stolicy masę robotniczą przeszły tłumnie pod sztandar anarchii, ale i tam także znaczny był wzrost głosów kadeckich, czyli zjednoczonej burżuazji. Po za Moskwą i Petersburgiem nie uzyskali bolszewicy nigdzie większości absolutnej, tylko w 4 gubernialnych miastach: w

Smoleńsku, Charkowie, Jarosławiu i Samarze większość względna, w pierwszym z tych miast zaważającą zresztą swoje zwycięstwo wyłącznie załozde. Natomiast kadeeci uzyskali bezwzględną większość w Woroneżu, Wiaźnie, Wielkim Nowogrodzie i Kaludze; względna w Saratowie, Orle, Pskowie, Niżnym Nowogrodzie i Penzie.

Z tego zestawienia wynika najpierw, że siły bolszewików są wszędzie na prowincji w miastach niepewne, a w okręgach wiejskich, pomimo obietnic podziału ziemi, nigdzie ich chłopi nie poparli. Przeciwnie: im dalej od frontu, tem bardziej maleje liczba bolszewickich głosów. Co znowu dowodzi, że armja znajduje się w stanie zupełnego rozkładu i idzie na ślepo za bolszewikami, którzy jej przyrzekają upragniony pokój.

Zawsze jednak właściwym centrum bolszewizmu pozostaje Petersburg i w tem tkwi tajemnica chwilowego powodzenia Lenina. Podobnie jak za czasów biurokratycznego absolutyzmu, stolica terroryzuje prowincję, a bolszewicy, którzy po smrotnym odrocie Kerenskiego opanowali wszystkie centralne instytucje, rządzą na razie przy ich pomocy państwem.

W każdym razie nie całem. Cała południowa i wschodnia Rosja nie uznały dotychczas władzy bolszewików, a kozacy wypowiedzieli im formalną wojnę. O przebiegu tego wewnętrznego konfliktu nie wiele wiemy, gdyż wiadomości z południa nadchodzą skąpo i są przez bolszewickie biuro prasowe starannie, według znanych wzorów, przyprawiane. Dotychczas niepodobna stwierdzić, jakie są siły Kaledina i jak daleko sięga jego władza, nie wiadomo także, jaki jest obecnie stosunek rządu petersburskiego do Ukrainy i kto właściwie rozporządza Kijowem. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby nie stanowisko atmi frontowej, bolszewicy już teraz nie zdoliby utrzymać się na prowincji. W Petersburgu posługują się motłochem i marynarzami i za pomocą terroru tłumia wszelką opozycję. Tam mogłoby ich dopiero pokonać jakiegoś gwałtowny przewrót, na który burżuazja nie prędko się zdobyłaby; dopóki zaś stolica znajduje się w ich posiadaniu, ilicja bolszewickiego panowania nad Rosją na pozory rzeczywistości.

Stan taki, jak słusznie zaznacza „Czas” krakowski, z którego zaczerpnęliśmy powyższe uwagi — nie może trwać długo, a skoro tylko ciemne masy robotnicze spostrzeżę, że ani Lenin ani Trocki nie dostarczą im taniej, lub nawet bezpłatnej żywności; gdy skończą się konfiski, które dotychczas zaspakajają potrzeby stolicy, gdy ruch kolejowy do reszty stanie, a głód zagroźnie w oczy roznamiętnionym tłumom, łatwo sobie wyobrazić końcową katastrofę bolszewizmu. Kiedy to nastąpi, o-bliczyć trudno. Być może, że jeszcze podczas układów pokojowych przyjdzie do nowego przewrotu, ale i to jest możliwe; że bolszewicy, pokraja nawet pokój zawrzeć, a muszą to uczynić o ile chcą przetrwać jakiś czas trwać. Z drugiej strony demobilizacja pozostawia ich najslabszym oparciem w kraju.

Upadek jednak bolszewizmu nie będzie miał decydującego znaczenia dla pokoju. Rosja, jako potęga militarna, przetrwała już istnienie i skutkiwiej przeszłyby do władzy po Leninie, musi przezwyciężyć dążyć do uzyskania normalnych stosunków na zewnątrz. Czy zaś spadek bolszewików obojętnie burżuazję zjednoczoną w stronnictwie kadeków, czy też jakiś dyktator, jako poprzednik powrotem monarchii — mało zresztą prawdopodobnego — jest to dla sprawy pokoju dość obojętne. Dla nas najważniejszymi momentami przebiegu obecnych bieżących stanów i nieodwrotne odłączenie się od Rosji, a dążeniem naszym być powołano, abymy mogli ocenić naszych ródaków i obywateli kapitał narodowy, pozostający jeszcze w anarchji, rozspętanej przez dziedziczących utopistów i wyrażających spekulantów

O Rygu dla Niemców.

Królewiec, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Ryska Izba handlowa przesyła do wiadomości zarządu kupiectwa królewskiego, z prośbą o poparcie, następującą uchwałę:

Po dojrzałym namyśle ogólne zebranie członków ryskiej Izby handlowej przyszło do przekonania, że wyższe nieuniknione dobra, które każdy szanujący się kupiec ceni wyżej, niż dobrobyt i łatwy zarobek, dostępne im będą tylko wtedy, jeżeli ich stare miasto rodzinne i kraj bałtycki ściśle związane będą z potężnym państwem niemieckim.

Udają się oni pod opiekę i ochronę cesarza niemieckiego. Z radością sercem jednogłośnie i bez zastrzeżeń wypowiedzieli się za członkowie kupiectwa ryskiego, zgromadzeni na zebraniu w ryskiej Izbie handlowej. Niechaj Wszechmogący zesła swoje błogosławieństwa naszej decyzji.

Głosy porządkowe o mowie Lloyd George'a

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Organ kandydowski „Nordd. Allg. Ztg.” pisze o mowie Lloyd George'a, wyłuszczejac cele wojenne Anglii:

Chociaż Lloyd George wykreślił z ogólnego programu koalicji te punkty, które najbardziej obchodziły sojuszników W. Brytanii — Rosję i które przeto stykały się w każdym wyrażeniu tego rodzaju, — to właściwe cele wojenne Anglii pozostały prawie niezmiennymi.

Jak przedtem tak i teraz są one wynikiem dążenia do nieograniczonej władzy nad światem.

Lloyd George prawdopodobnie zdaje sobie jasno sprawę z trwałości i wewnętrznej spójności koalicji. Jak podczas pierwszej swojej mowy wojennej, tak i dziś wie on, że terytorjalna niepodzielność monarchii austriacko-węgierskiej i sojuszników Niemiec stanowi kamień węgielny gmachu pokoju, który kiedyś wznieśli na ruinach wojny światowej.

Kolonia, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg.” donosi z Berlina:

Z jakiegokolwiek strony rozpatrywać się będzie mowa Lloyd George'a do przedstawicieli związków zawodowych, to w Niemczech zrozumiana ona będzie przez wszystkich w ten sposób, że ogólny program wojenny Anglii oznacza polityczne i gospodarcze ujarzmienie naszej ojczyzny na czas nieokreślony, oraz panowanie Anglii nad światem po zupełnym zniszczeniu Niemiec.

Nie należy tu opuścić ani jednego słowa i mowa ta powinna wyrwać zdumienie i uświadamiające wrażenie na wszystkich partje Niemiec.

Wiemy, czego się mamy trzymać i kto niezupełnie oślepił jeszcze będzie umiał należyte ocenić słowa ministrów, którzy rzekomo nie prowadzą wojny napastliwej z narodem niemieckim, lecz chcą go powoli zniszczyć i zagłodzić.

Oczywiście i dla Austrii Lloyd George pragnie zastosowania zasad istniejącej demokracji. Trzeba tylko wiedzieć, co one oznaczają. Chodzi o utworzenie we wschodniej Europie państwa południowych Słowian, do którego Anglii są tak ofiarnie przywiązani, aby z kolei znaleźć nową czeredę miast zmęczonych wojną Rosji, która odpada i aby w ten sposób mieć stały pretekst do mieszania się do wewnętrznych spraw Austrii.

Z tych samych względów cieszy się silnym poparciem w Londynie niepodległa Polska.

Opinia austriacka.

Budapeszt 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Do „Pester Lloyd” donoszą z Wiednia: Warunki pokojowe Lloyd George'a uważane są w tutejszych kołach dyplomatycznych za zupełnie niemożliwe do przyjęcia; nie dają one nawet najogólniejszej podstawy do rozważań pokojowych.

Lloyd George proponuje państwom centralnym taki pokój, jaki zaproponować może tylko zwycięzca zwycięzcom.

Mowa ta jest urzędową odpowiedzią Anglii, a prawdopodobnie i całej koalicji, na wezwanie rosyjskie przyłączenia się do obecnych rokowań pokojowych. Zapatrywania Lloyd George'a przeczą na każdym punkcie zasadom ogólnego pokoju, przyjętym w Brześciu Litewskim przez czwóprzymierze i Rosję.

Dziesięciogodzinny termin dla koalicji upłynął, nie dając żadnego wyniku. Mowa angielskiego premiera stwarza sytuację zupełnie wyraźną. Ogólnego pokoju w obecnym momencie osiągnąć się nie da. Wina za to ponosi jedynie koalicja.

Wzrost Anglii.

Londyn, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Omawiając mowę Lloyd George'a „Daily Mail” pisze:

Musimy wytrwać aż do końca, nie mamy wyboru. Dziś możemy powiedzieć tylko tyle, że nigdy nie będziemy mogli zaproponować lepszych warunków.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 8 stycznia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia kuprecha.

Poszczególne oddziały we Flandrii i na południu — zachód od Cambrai znajdowały się od czasu do czasu pod gwałtownym ogniem.

O zmierzchu kompanie angielskie natary na wschód od Bullecourt. Odparto je.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Sundaui wywalała się pod wieczór ożywiona walka artyleryjska, która po spokojnej nocy dziś rano znów ożyła.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Front macedoński.

Miedzy jeziorami Ochryda i Prespa, w luku Cerny, oraz miedzy Wardarem, a jeziorem Dojran działalność artyleryjska była ożywiona. Z natarcia wywiadowczego na rowy nieprzyjacielskie na zachód od jeziora Prespa, których dotychczas bronili rosjanie, strzelcy niemieccy sprowadzili pewną ilość francuzów.

Włoski teren walk.

Na Monte - Asolone, oraz na oddziale Piave na północ od Vidor nieprzyjacieli skierowywał w ciągu dnia gwałtowne ataki ogniowe; również w ciągu nocy ogień pozostawał ożywionym.

Pierwszy General - Kwaternistr.

Ludendorff.

Rada regencyjna w Berlinie.

Przemówienie ks. Lubomirskiego i odpowiedź cesarza Wilhelma.

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz w obecności kanclerza Rzeszy i zastępcy sekretarza stanu do spraw zagranicznych bar. von dem Bussche - Haddenhausen przyjął dziś w południe członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, prezesa ministrów Kucharszewskiego, oraz innych członków delegacji polskiej.

Członkowie delegacji polskiej wprowadzeni zostali przez pierwszego marszałka dworu i przez prezentujących ciał dyplomatyczne.

Na posłuchaniu

ks. Lubomirski

zwrócił się w imieniu Rady Regencyjnej do cesarza z następującym przemówieniem:

„Wasza Cesarska i Królewska Mości!

„Jesteśmy szczęśliwi, że danem nam jest osobiście wyrazić w dniu dzisiejszym Waszej cesarskiej Mości naszą najgłębszą cześć i głęboko odczułą wdzięczność za akty, które przywróciły ojczyźnie naszej życie państwowe w postaci niepodległej monarchii polskiej.

„Niezlomnie wierzymy, że Wasza Cesarska Mość, w obliczu oczekującego swego rozwiązania wielkiego zadania, wraz ze swym najjaśniejszym sprzymierzeńcem chlubnie dokonają rozpoczęcia dzieła sprawiedliwości dziejowej, a powstającemu państwu udzieli swej najwyższej, pełnej pomocy przez stworzenie takich warunków życiowych, jakich wymaga trwały tego państwa rozkwit.

„Jesteśmy również mocno przekonani, że po ugruntowaniu i urzeczywistnieniu przynależnych państwu polskiemu praw, polacy wraz z narodem niemieckim dążyć będą do urzeczywistnienia wielkich wspólnych celów, gwarantujących całej ludzkości dobro i pokój powszechny.

„Wiemy, że J. C. Mość, ogarniając swym głębokim i twórczym duchem przyszłość,

będzie narodowi niemieckiemu przewodnikiem po drodze prowadzącej do pokojowego i błęgiego współdziałania wszystkich narodów.

„W zmartwychwstałej ojczyźnie będziemy wyznawcami tych zasad, natomiast w dostojnej osobie J. C. Mości widzimy i wiązamy szermierza tych zasad, które panują nad światem i przynieść mają szczęście i błogosławieństwo wszystkim warstwom społeczności ludzkiej.”

Na przemówienie to

Cesarz

odpowiedział:

„Dostojna Rado Regencyjna!

„Ze szczera radością witam Was panowie w mojej stolicy, jako przedstawicieli państwa polskiego.

„Z żywym zadowoleniem wnoszę z wypowiedzianego przemówienia, że w akcie nadanym przez mojego wysokiego sprzymierzeńca i przeze mnie, upatrujecie panowie spełnienie dawno żywionych pragnień narodu polskiego do odbudowania samodzielnego Królestwa i że panowie sądzicie, iż służycie ojczyźnie swojej najlepiej w ten sposób, że wraz z państwem niemieckim i monarchją austro - węgierską dążycie do celu, zabezpieczającego dobro całej ludności i pokojowe współżycie wszystkich narodów.

„Wobec potwarzy wrogów z wdzięcznością przyjmuję wyrazy głębokiego zrozumienia przez panów moich nieustannych w czasie prawie 30-letniego panowania usiłowań, jako szermierza i obrońcy tych zasad.

„Niechaj Wam dostojni i czcigodni panowie dozwolone będzie za pomocą skutecznej pracy ugruntować w państwie polskim zasady, które zabezpieczą jego dalszy pokojowy rozwój, jako elementu porządku, postępu i kultury.

„Możecie być panowie przytem pewni zupełnego poparcia mojego, oraz mojego rządu.”

Sytuacja poprawiła się.

Wiedeń, 8 stycznia.

Podróż Trockiego do Brześcia Litewskiego dzienniki tutejsze uważają za ponowny dowód pokojowego usposobienia Rosji i, wobec panującej w czwóprzymierzu uciechliwej i otwartej skłonności wstąpienia w przyjazne i dobre stosunki z Rosją, wyrażają nadzieję, że istniejące jeszcze różnice pomyślnie będą wyrównane.

Delegacja ukraińska.

Berlin, 8 stycznia.

Jak się dowiadujemy, w Brześciu Litewskim oczekiwani są pozostali delegaci Ukrainy i rzeszowi. Przywódcą delegacji będzie minister handlu i przemysłu Gotlibowicz. Poza tym przybył m. in. rolnik, Jerzy Gasienko, adiutant osobisty ministra wojny.

Jako wojskowi członkowie delegacji przybędą panowie: Grigorij Lysenko (komendant batalionu), Nikita Kucenko i Włodzimierz Radziwiewski. (Obaj dowódcy kompanii). Do radcy w sprawach ekonomicznych będzie pan Siergiej Sienko.

Oświadczenie brzeskie.

Berlin, 8 stycznia.

W sprawie rozstrąsania w dalszym ciągu w prasie kwestji rzekomej niedokładności niemieckiego komunikatu o przebiegu rokowań w Brześciu Litewskim w dniu 28 grudnia (posiedzenie odbyło się faktycznie 27-go grudnia wieczorem). „Nordd. Allg. Ztg.” dowiaduje się z wiarogodnego źródła co następuje:

Zakomunikowana przez Pet. Ag. Tel. sprzeczność delegacji rosyjskiej nie nastąpiła w Brześciu Litewskim.

Biuro Telegraficzne Wolffa powtórzyło tekst oświadczenia brzeskiego w całości.

W związku z ogłoszoną tam odpowiedzią pana Joffe na kontr-propozycję niemiecką delegat niemiecki stwierdził jeszcze raz z naciskiem, że w sprawie ostatniego punktu, o którym wspominał pan Joffe, mianowicie o konieczności utworzenia komisji, panuje miedzy delegacjami najpełniejsza zgoda.

O traktat rosyjsko-niemiecki.

Berlin, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Komisja główna parlamentu zakończyła dziś po krótkich debatach kwestję wymiany jeńców, poczem zajęła się sprawami gospodarczymi. Na zasadzie memoriału, dyrektor urzędu spraw zagranicznych Johannes skreślił wyczerpujący zarys rokowań gospodarczych w Brześciu Litewskim.

Memoriał ten powiada miedzy innemi: Z natury rzeczy pertraktacje gospodarcze w Brześciu Litewskim nie mogą zateczyć szerszych kręgów. Usiłowania niemieckie skierowały się przedewszystkiem ku temu, aby wyraźnie stwierdzić, że wojna gospodarcza pomiędzy obu krajami zakończy się i że o urzeczywistnieniu idei konferencji paryskiej nie może być mowy w stosunkach Rosji i Niemiec. Pod tym względem osiągnięto bardzo szybko zupełne porozumienie.

Następnie rozważano sprawę wznowienia traktatu handlowego. Delegatom niemieckim zależało bardzo na tem, aby w tej sprawie otrzymać od rosjan pewne zobowiązanie. Niestety wyniku tego dotychczas jeszcze nie osiągnięliśmy.

Jak już zaznaczano rosjanie mają głęboko zakorzenione uprzedzenie do traktatów handlowych z roku 1894 i 1904. Uprzedzenie to wynika stąd, że w Rosji przypuszczają, iż traktat ten był Rosji narzucony. Traktat 1894 roku osiągnięliśmy po prowadzeniu wojny celnej z Rosją i po uświadomieniu Rosji, że rynek niemiecki jest dla niej niezbędny. W 1904 roku, kiedy upływał termin traktatu, udało się nam przeprowadzić jego wznowienie na znośnych dla nas warunkach. Rosjanie atoli twierdzą, że było to możliwe jedynie pod presją rozpętaną wojny rosyjsko - japońskiej. My tu w Niemczech jesteśmy przekonani, że Rosja nie zrobiła złego interesu, zawierając ten traktat handlowy, lecz trudno o tem przekonać Rosję. Powołują się oni miedzy innemi na statystykę rosyjską, podług której handel Rosji z Niemcami jest w stanie biernym; przeciwnie podług naszej statystyki rzecz ma się odwrotnie i po dokładnym zbadaniu okoliczności trzeba przyjąć do przekonania, że nasza statystyka nie uwzględniła tego, że przez Niemcy przewozi się do Rosji ogromną ilość surowców pochodzenia nienieckiego. figurując jednak w statystyce rosyjskiej pod rubryką wwozu z Niemiec; odwrotnie, statystyka rosyjska nie uwzględniła faktu, że otrzymywane przez nas z Rosji południowej ogromne ilości zboża, wysyłane są do portów belgijskich i holenderskich, a stamtąd dopiero do nas. Pomimo to nie udało się dotychczas skłonić przedstawicieli rosyjskich chociażby do krótkoterminowego przedłużenia traktatu handlowego. Delegaci rosyjscy oświadczyli gotowość podjęcia rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego, któryby uwzględnił nowe zmienione okoliczności.

Potem rozstraszana była sprawa maximum udogodnień. Delegacja rosyjska chętnie uznawała stanowisko niemieckie i zgodziła się na nie zasadniczo.

Następnie wypłynęła sprawa terytoriów, które się oddzieliły od państwa rosyjskiego i usamodzielnili się, lub pozostały w luźniejszej, czy ściślejszej związku z całością państwa rosyjskiego (Finlandja, Kaukaz, Ukraina). Nadmieniliśmy, że pozostawiamy sobie wolną rękę co do uregulowania naszych stosunków do Austrii i innych państw zawierających z nami związek celny. Sprawa ta również nie została zupełnie wyjaśniona, lecz na ogół delegaci rosyjscy wyrazili gotowość uznania odrębności stosunków, łączących naród niemiecki z Austro - Węgrami. 20-letni termin trwania umowy uznany został za zbyt długotrwały.

Dalsze rozprawy uznane zostały za poufne. W czasie tych poufnych narad przemawiał jeszcze raz dyrektor urzędu spraw zagranicznych, dr. Johannes, przyczem omawiał sprawy gospodarcze bardziej szczegółowo. Następne posiedzenie odbyło się dziś przed południem.

Wyjazd ambasadorów koalicji.

Sztokholm, 8 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Ambasador angielski w Petersburgu wyjeżdża, jak się dowiaduje „Nasz Wiek” ze stolicy Rosji 7-go stycznia. Również opuszcza Rosję oficerowie, należący do angielskiej misji wojskowej przy rządzie rosyjskim.

Ambasador francuski wyjeżdże również za parę dni. Tak samo jak Buchanan zamierza on zatrzymać się narazie w Sztokholmie.

Koalicja uznała Ukrainę.

Genewa, 8 stycznia

(Telegram W. A. T.).

Koalicja postanowiła uznać niepodległość Ukrainy.

Do Kijowa wysłane będzie wspólne poselstwo specjalne, które zawiadomi Radę ukraińską w sposób uroczysty o tem postanowieniu.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-aj.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji R. M.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji wyborczo-pojednawczej przy Radzie Miejskiej.

Obrady nad budżetem miejskim.

Dzisiaj odbędzie się dalsze wspólne posiedzenie magistratu z wydziałem finansowo-rachunkowym w celu dalszych obrad nad budżetem miejskim na rok etatowy 1918/19.

Z zarządu miejskiego.

Jak się dowiadujemy, zamieszczona w żargon. „Łódzki Tageblatt”, notatka, jakoby urzędnicy zarządu miejskiego złożyli magistratowi petycję, na skutek której pierwszy burmistrz przyrzekł zadośćuczynienie ich żądanom, mija się z rzeczywistością, gdyż żadna petycja magistratowi nie była złożona.

Natomiast prawdą jest, że na następnym posiedzeniu niektóre z wyrażonych przez urzędników życzeń zostały przychylnie przez magistrat przyjęte, jak np. zreorganizowanie kooperatywy, otwarcie kuchni dla urzędników, wyjednanie ulgowych biletów tramwajowych.

Konkurs na stanowisko kierownika wydziału budownictwa.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił ogłosić konkurs na stanowisko kierownika decernenta wydziału budownictwa. Uwzględniana będą tylko kandydatury pierwszorzędnych inżynierów, posiadających praktykę w zakresie gospodarki miejskiej. Etat roczny uchwalać do wysokości 18.000 mk. Objęcie posady wyznaczono na dzień 1-szy kwietnia b. r.

Opieka nad dziećmi gruźlicznymi.

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie komisji opieki nad dziećmi gruźlicznymi. Postanowiono wynająć lokal na kancelarię komisji. Na skutek relacji zarządów mających się otworzyć ochron, że nie mogą znaleźć odpowiednich lokali w dzielnicach dla ochrony tych przeznaczonych postanowiono ulokować je po za miastem.

Z żałobnej karty.

Wczoraj w godzinach rannych zmarł nagle tutejszy kupiec i obywatel, s. p. Maurycy Sprzączkowski w wieku lat 71. Zmarły był warszawianinem i w r. 1880 osiedlił się w Łodzi, zakładając tutaj handel towarami kolonialnymi przy zbitego ulic Piotrkowskiej i Dzielnej, który prowadził do 1908 r. Wycofał się do życia prywatnego, zmarły pisał obowiązkowo dyrektora i zastępcy prezesa Towarzystwa kredytowego miejskiego, oraz był prezesem zarządu domu starców i kadeł przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności. Niezwykłe uczynny i miłośny, chętnie przykładał rękę do wszystkich spraw filantropijnych. Po zostawieniu też po sobie pamięć dobrego człowieka i szczerzy żal wśród tych, którzy go znali.

W Stow. techników.

Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu członków Stowarzyszenia techników polskich pod przewodnictwem inż. Wagnera zapadły uchwały, aby uzupełnić paragrafy 4, 7 i 8 statutu Stowarzyszenia, oraz dodać § 12a. Również uchwalono powiększenie komisji balotującej z 12 członków do 35 i w tym celu przeprowadzono wybory uzupełniające.

Nowe stowarzyszenia żydowskie.

Władze nadzorcze zatwierdziły ustawy—zrzeszenia pod nazwą „Klub żydowski w Łodzi”, oraz stowarzyszenia „Żydowskie ognisko dla szerzenia wiedzy”.

Teatr Polski.

Jutro Teatr Polski wznawia dawno niegrana w Łodzi arcywesoła komedia Ch. Marlowe'a w 3 aktach p. t. „Złoty wiek rycerstwa”. Sztuka ta należy do najwielkich współczesnych komedii angielskich. Wszystkie sceny od pierwszego aktu do końca sztuki pobudzają widza do nieustannego śmiechu. Główną rolę gra p. Stanisławski.

REPERTUAR.

Środa, dn. 9 stycznia o godz. 7 i pół w. w. cenach popularnych „Uriel Akosta”, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowskiego.

Czwartek, d. 10 stycznia o godz. 7 i pół premiera „Złoty wiek rycerstwa”, komedia w 3 aktach Marlowe'a.

Piątek, dn. 11-go stycznia o g. 7 i pół wiecz. „Złoty wiek rycerstwa”.

Sobota, d. 12 stycznia o godz. 3 po poł. w. cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa”.

Operetka Polska.

Operetka polska H. Czarneckiego, która gości od kilku dni w teatrze „Scala”, zapowiada na tydzień bieżący następujący repertuar: dziś operetka n. t. „General huzarów”; jutro „Miłość cygańska” operetka Lehara; w piątek „Kroś skrzyneków” E. Kalmana; w sobotę dwa przedsiawienia—o godz. 3 po poł. w. cenach niższych operetka „Jarno, Krasia i Leśniczanka”, wieczorem o godz. 8 „Ody dwoje się kocha” operetka Kalmana.

Z sądów.

Z „tief life”.

Takie sprawy, jak poniższa, są w niższej sferze zawiśniętym tła codziennego. Dzięki Bogu rzadko wychodzą one na forum publiczne, stając się tematem rozpraw sądowych. Ciekawym jest natomiast, w jak niewinny sposób wyłożyła się ona ze spraw o zwłoka kradzieży.

Przed sądem okręgowym stanęła 27-letnia Wzowska Marianna Czasowa, której akt oskarżenia zarzucał, że 30 marca 1917 r. na niekorzyść prawa przy badaniu wstępnym i na rozprawie sądowej przebiegła dorozkarszowi Władysławowi Kalfskiemu, złożyła świadomie fałszywe zeznanie.

Oskarżona zameldowała 50 stycznia r. ub. w policji, że świadek w niniejszej sprawie, wspomniany Kalfski, skradł jej 500 rb. i wiele sztetów gospodarskich. 1-go lutego, t. j. dnia następnego, powtórzyła ustnie to oskarżenie. Na rozprawie sądowej przebiegła Kalfskiemu potwierdziła ona swe słowa. Kalfski oświadczył wtedy na swoją obronę, że Czasowa była z nim przez ósm lat, zdradzając męża. Kiedy jednak on zubożał i nie mógł już swej „ukochanej” oddać pieniędzy i prezentów, kobieta straciła „serdeczne” uczucia i oskarżyła go fałszywie.

Na rozprawie tej badano Czasową w charakterze świadka. Przewodniczący zwrócił jej uwagę, że może nie odpowiedzieć na pytanie, czy była bliżej z Kalfskim. Wtedy kobieta odpowiedziała: „Chce na to pytanie odpowiedzieć. Nigdy nie miałam stosunków z Kalfskim”. Sad nie zaprzysięgił jej, mając widocznie poważne wątpliwości względem tego zeznania. Dalsze badanie świadków stwierdziło wtedy, że zeznanie Czasowej było świadomie fałszywe. Wobec tego została ona osędzona w areszcie i wyznaczono jej sprawę, która była wczoraj przedmiotem rozpraw sądowych.

Na rozprawie Czasowa nadal kategorycznie zaprzeczała, jakoby mówiła kiedyś nieprawdę. Kalfski wezwany teraz w charakterze świadka, zeznał, oczywiście na niekorzyść Czasowej. Wobec męża jej, który został specjalnie zezwany z Prus, gdzie pracuje chwilowo, powtórzył, że kobieta ta miała z nim w ciągu dłuższego czasu bliskie stosunki.

Właściciel domu, w którym mieszkała oskarżona, Wacław Kochanowski, zeznał, że C-asowa była kochanką Kalfskiego. Na dowód tego przytoczył, że Kalfski wynajmował dla niej mieszkanie i że C-asowa często nazywała swego męża parszywym psem.

Inni świadkowie zeznawali jedynie, że Kalfski był u Czasowej.

Prokurator uważał, że materiał śledczy bezwzględnie dowodził winy oskarżonej. Jej zeznanie nie było zgodne z prawdą. Ponieważ nie była ona zaręczona, wystarczy kara 6 miesięcy więzienia.

Obrona Czasowej prosiła o uniewinnienie klientki. Jeżeli zeznała ona mimo zwrócenia jej uwagi ze strony przewodniczącego, to niemożliwość posiadać jej o kłamstwo. Zeznanie właściciela domu jest niemiarodajne: człowiek ten ma wyrok za komorne na niekorzyść C-asowej i jest względem niej nie usposobiony. Nazywanie męża psem parszywym jest w teście dosyć rozpowszechnionym, zwyczajem. Zresztą jest możliwym, że Kalfski mówi prawdę, ale dowodów na to, że C-asowa ma lat 27, a Kalfski przeszło 50. Jego zeznanie na niekorzyść kobiety jest zrozumiałe—była ona kiedyś świadkiem przeciwko niemu.

Sąd przychylił się do wywodów obrony, uznał dowody za niewystarczające i uniewinnił C-asową.

Z sali koncertowej.

Ostatni koncert symfoniczny L. O. S. zasługuje na miano wielkiego ze względu na współudział w nim Bronisława Hubermana, który tym razem odkrył nam nieśmiertelne szczyty, zaklęte w wiekopomnym dziele muzyki skrzypcowej. Usłyszeliśmy „koncert D-dur” Beethovena w interpretacji nieco odmiennej od tej, tradycyjnie usłwionej, która się zachowała w naszej pamięci z wykonania innych tłumaczy. Swojem nawskroś indywidualnym utworzeniem koncertu Huberman dał temu wyraz, że wielki mistrz był nie samym tylko klasykiem, był bowiem wiecznym romantyzującym poetą w treści, polonice i gorąco swoim—to więc było uwielbienie po za wielkością frazesu i głębią tonu, jakie się należało Beethovenowi arcydziełu.

Bogata kantylena owładnęła Huberman rozlegnością szubertowskiej „Ave Maryi”, a cudną ornamentyką skrzypcową szafował w fantazji z op. „Carmen” Bizeta w układzie Sarasatego. W nastrojowym obrazku Smetany „Z ojczyzny”, oraz „Nokturnie” Chopina (na bis) można było delektować się i wielkim zapalem i tem poddaniem się artyści fali tonów,

które udziela się słuchaczom i stanowi o sugestji gry.

Orkiestra pod dyr. Br. Szulca rozpoczęła wieczór „Uwerturą akademicką” Brahmsa, która imponuje świetną strukturą i zacięciem. Nie odpowiadał za to nastrojowi wieczoru jaskrawo odskakujący swym hałaśliwym charakterem poemat symfoniczny Liszta „Mazepa”, ilustracja muzyczna do poematu Wiktora Hugo. — Szalony pęd dzikiego rumaka, do którego przywiązano Mazepę, stanowi główne tło utworu nader burzliwego. Szybka figura trójkowa w instrumentach smyczkowych naśladuje cwał pod kopyta i świst wiatru. To też cały nastrój, wytworzony przez Brahmsa i Beethovena, z wiatrem uleciał. Było to poniekąd i za szkodą dla Schuberta, którego „Ave Maria” nawet w wykonaniu Hubermana wydała nam się zbyt bladą po tym orkanie rozszalałych dźwięków.

Solista towarzyszyła do koncertu orkiestra bardzo starannie, do reszty utworów zaś akompanjował na fortepianie p. Paweł Frankel z całym artyzmem kunsztu pianistycznego.

Koncerty Hubermana należą stale do tych wyjątkowych, na których sala zapelnia się co do jednego miejsca. Tak było i tym razem.

F. Heł.

Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z koncertu popularnego wkładki się następujące omówki: w ósmym wierszu od końca zamiast „dwie zdolności” powinno być „duże zdolności”, w 18-tym zaś „użytek domowy”, a nie domowej.

Z sali odczytowej.

(Dwie prelekcje Andrzeja Niemcewskiego).

Onegdaj i wczoraj w sali Reursy Rzemieślniczej odbyły się odczyty Andrzeja Niemcewskiego. W pierwszym z swych odczytów p. t. „Etyka talmudu” prelegent porównywał jaskrawe kontrasty w pojęciach i wierzeniach zwolenników nauki talmudycznej, a chrześcijaństwa.

Żydzi nie byli nigdy monoteistami uniwersalnymi. Wedle ich pojęć Bóg nie był ojcem narodów świata, lecz Bogiem Izraela tylko. Wedle chrześcijan Jehowa bierze stronę sprawiedliwego przeciw niesprawiedliwemu, wedle pojęć, zawartych w talmudzie, Jehowa bierze zawsze i bezwzględnie stronę żyda, gdyż jest Bogiem żydostwa. To jest punkt zasadniczy, na którym rozszala się przed 20-tu wiekami etyka żydów i chrześcijan.

Jak chrześcijanie pojęli Stary Testament, świadczą Ewangelje, Dzieje Apostolskie, Nowy Testament, Apokalipsa św. Jana, pisma doktorów Kościoła i prawa kanoniczne.

Talmud jako całość uchodzi wśród mas żydowskich za księgę świętą, mimo, iż zawiera on szereg twierdzeń, które netylko stoją w sprzeczności z etyką współczesną, ale są przeciwnie i zasadom obowiązującego prawa karnego.

Niektóre przepisy talmudyczne są potwornie zabobonne. Prelegent wymienił cały szereg takich zabobonnych przepisów, zachowywanych przez żydów w życiu codziennym.

Mówca w końcu przyszedł do wniosku, iż możemy—współżyjąc z nimi w jednym kraju—uszanować odzyskany patriotyzm, ale w zakresie moralności niema żadnych ustępstw—jest to wykluczone. Nie może być skrajnego idealizmu z jednej strony, podczas gdy drugiej przynależałoby się prawo do wyznawania zasad, nie mogących się wprost pomieścić w głowie współczesnego człowieka. Dlatego też możliwe są tylko dwa wyjścia—albo reforma zaśnieżonych zasad, albo też rozbrat zupełny.

Tematem drugiego (wczorajszego) odczytu Andrzeja Niemcewskiego był „Duch dziejów Polski”. Odczyt ten prelegent rozpoczął od przypomnienia broszury publicysty krakowskiego Ant. Chłonińskiego noszącej ten właśnie tytuł. Wywarła też ona bardzo silne wrażenie. Ponieważ podczas obecnej wojny rozlega się ze wszystkich stron hasła wolnościowe, przeto Chłoniński wykazał, że Rzeczpospolita Polska pod względem praw wolnościowych wyprzedziła cały szereg państw europejskich.

Dla polskiego ogółu, a zwłaszcza dla polskich publicystów broszura Chłonińskiego nie była zjawiskiem odczynnym. Wiedzieli, że Chłoniński w swych myślach zasadniczych oparł się na publikacjach znakomitego patrioty galicyjskiego, Stefana Buszczyńskiego, zmarłego w 1892 roku.

W dwa lata po jego śmierci specjalna komisja, która utworzyła się celem wydawania jego pism, wydrukowała jego publikację „Ustawa 3 maja wobec dziejów

powszechnych”. Publikacja ta pojawiła się po raz drugi w roku ubiegłym.

Prócz tego Buszczyński napisał jeszcze szereg innych prac jako to: „Upadek Europy”, „Obrona spotwarzonego narodu”, etc. Sprawy tak się przedstawiały: Ruch socjalistyczny w Polsce miał z początku charakter ściśle międzynarodowy i przeciwstawiał się wszelkim tendencjom patriotycznym. Z drugiej strony szkoła historyczna krakowska wciąż wykazywała, że upadek Polski nastąpił z naszej winy. Nawet niektórzy historycy Warszawy podlegali kierunkowi umniejszania naszych dziejów, oraz naszych rządów państwowych, wykazując między innymi, że właściwie nie mieliśmy rządów parlamentarnych w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

Jednakowoż z praw, uchwalonych w roku 1504, 1573 i 1609 wynika, że choćkolwiek nie mieliśmy odpowiedzialnych ministrów, bo ich nie było nigdzie, mieliśmy jednak odpowiedzialnych monarchów z którymi Stany zawierały umowy, a gdy król umowy takiej nie dotrzymywał, umowa ta mogła być rozwiązana.

Następnie Polska nie rozszerzała swych granic za pomocą miecza, tylko za pomocą dobrowolnych braterskich sojuszków. Ale nie tylko pod względem ustroju politycznego Polska stała wyżej od niejednego państwa. Także w nauce zajmowała stanowisko zaszczytne. Uniwersytet krakowski, założony w roku 1364, jest starszy od wszystkich uniwersytetów niemieckich. Mieliśmy niezwykłych przodków w rozmaitych naukach. W wieku XIII Ciołek stwarza optykę. Na skłonie XV i początku XVI wieku Kopernik stwarza nowoczesną astronomię. W XVI wieku Szymon Budny stwarza nowoczesną bibliotykę, a dr. Struś jest znakomitym medykem. Dzieło jego o pulsie ma znaczenie historyczne. Poetę Sarbiewskiego czytają w szkołach i na uniwersytetach na równi z klasykami rzymskimi. W XVIII wieku Paweł Ernest Jabłoński pisze „Panteon Aegiptiorum”—dzieło, które dotąd jest wysoko cenione przez wszystkie powagi. Mikołaj Rej, twórca literatury polskiej, zjawia się o 200 lat wcześniej niż Lomonosow, twórca literatury rosyjskiej. Pierwszy kalendarz polski zjawia się w r. 1525, gdy rosyjski—w r. 1714. W ciągu stu lat niewoli, Polska zdobywa się na arcydzieła poezji, malarstwa, muzyki, a chociaż przesładowana, mimo to jeszcze wyprzedza szeregi narodów niepodległych i mających własne państwo.

Tak sławna przeszłość historyczna upoważnia nas do żądania, aby nam po tej wojnie przyznano w świecie takie miejsce, jakie nam się należy.

Oba odczyty Niemcewskiego odbyły się przy przepięknej po brzegi sali. Publiczność gorąco przyjmowała prelegenta, a wywoły jego nagradzała długo niemilkającymi oklaskami.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 4 po poł. Porządek dzienny obejmuje: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Odezwę wydziału samorządowego Departamentu spraw wewnętrznych; 3) Zatwierdzenie nowej taryfy opłat za czyszczenie kominów, ponieważ projektowana przez zarząd Pabjanickiej straży ogniowej taksa okazała się za wysoką; 4) Przeprowadzenie ulicy przez posesję przy ulicy Ogrodowej № 20 celem złączenia ulicy tej z ulicą Fabryczną; 5) Przyłączenie oświetlenia elektrycznego gminy Górka Pabjanicka do miasta i 6) Sprawy bieżące.

Odczyty. Dzisiaj w sali Domu Ludowego staraniem kół Polskiej Macierzy Szkolnej zostanie o godz. 7 wieczorem wygłoszony odczyt p. t. „Duch dziejów Polski” przez Andrzeja Niemcewskiego.

Z targu. Wczorajszy targ odznaczał się dosyć sporym ożywieniem. Transakcje zawierano dosyć licznie. Ceny produktów w stosunku do czasów wojennych umiarkowane. Dowóz spory.

Ruch pocztowy. W m. grudniu roku ubiegłego nadeszło do Pabjanice ogółem 9970 porytek pocztowych. Zaś podczas całego r. 1917—111,145. W tym samym okresie gmina Górka Pabjanicka otrzymała przeszło 100,000 porytek pocztowych (losy, karty, gazety i t. p.)

Maurycy Sprzączkowski

b. kupiec i obywatel m. Łodzi.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie w dniu 8 stycznia 1918 roku, przeżywszy lat 71, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia.

181-1

Z okolicy.

Dziele.

W ostatnich dniach roku zeszłego pod przewodnictwem burmistrza p. Edmunda Czaplińskiego odbyło się ogólne zebranie członków dąbskiej ochotniczej straży ogniowej. Z liczby 94 członków straży, przybyło 65. Posiedzenie otworzył odpowiednią przemową obecny burmistrz, a poprzednio i nacelnik tejże straży i inicjator pięknej remizy strażackiej, pan Edmund Czapliński.

Następnie przemawiali ks. prob. T. Chojnowski i pastor A. Rutkowski. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza straży, p. Leona Melchinkiewicza, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wyborcy dali wynik następujący: na prezesa wybrano p. A. Orzechowskiego, na członków zarządu — ks. proboszcza Teofila Chojnowskiego, pastora Antoniego Rutkowskiego i Fryderyka Gryninga. Na zastępców: pp. Władysława Zapędowskiego, Piotra Sasanowskiego i Antoniego Kulinskiego. Do komisji rewizyjnej: pp. Wawrzyńca Pietruszkę, Fryderyka Henkeła i Józefa Blachowskiego; na zastępców: Maksza Gliencstajna i Eljasza Suresohna. Na stanowisko naczelnika straży powołano p. Franciszka Oliwskiego, na pomocników jego pp. Józefa Kunę i Aleksandra Linkę. Rekwizytorem został pan Adam Jedyński. Sekretarzem p. Leon Melchinkiewicz. Po wyborach przemawiali strażacy pp. Adam Tyczyński i Eljasz Suresohn.

(Dabianin).

Po przemówieniu tem, przyjętem z uznaniem, przystąpiono do przerwanych wczoraj obrad.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 8 stycznia:

Wschodni teren walk:

Zawieszenie broni.

Włoski teren walk:

Pomiędzy Brentą i Piawę chwilami toczyła się ożywiona działalność artylerji.

Szef sztabu generalnego.

Sprostowania.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Niektóre pisma poranne podały wiadomość, według której kanclerz Rzeszy hr. Hertling miał w poniedziałek wezwać przywódców stronnictw na konferencję o charakterze ściśle poufny. Dowiadujemy się, iż konferencja podobna u kanclerza Rzeszy nie odbyła się.

W notatce „Lokalanzeigera” zachępnijet w sferach parlamentarnych powie dziano w związku z rokowaniami w Brześciu Litewskim, iż „pełnomocnicy niemieccy zboczyli z wytkniętej im marszruty”. Wiadomość ta jest nieścisła. Ani w dotychczasowym ani też w przyszłym przebiegu rokowań nie może być mowy o tem, by pełnomocnicy niemieccy mieli dążyć lub reprezentować cokolwiek innego, niż to, co reprezentować mają w myśl udzielonych im instrukcji.

W dniu 8 stycznia zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, nasza droga matka i babka

B. P.

Anna z Koplów Ciesielska

przeżywszy lat 78. Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Widzewskiej 61 nastąpi dziś o godzinie 12 ej w południe.

Strasiani

Mąż, Dzieci i Wnuki.

119-1

Uznanie niezależności Finlandji.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.). Prasa paryska komunikuje, iż Norwegja uznała rzeczpospolitą fińską.

„Tamps” donosi z Kopenhagi, iż rząd duński również uzna niebawem niezależność Finlandji.

Sprawa wysłania wojsk japońskich.

Bern, 7 stycznia. (T. wł.). „Tagblatt” berneński donosi na mocy wiadomości, zasięgniętych ze specjalnego źródła w Atenach, co następuje: Dzięki przywróceniu Komunikacji z Egiptem dowiedziano się tutaj, iż z Tokio wysyłane są istotnie wojska do Europy. Są to wojska specjalne. Prasa japońska w dalszym ciągu zaprzecza, jakoby wojska miały być przewożone regularnie do Europy. Niektóre dzienniki donoszą o wysłaniu 1—8 ekspedycji, jednakże większość pra-

ny zaprzecza stanowczo wszelkim doniesieniom o jakimkolwiek udziale Japonji

Zmiany w dowództwie angielskim.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.). „Echo de Paris” komunikuje, iż na podstawie wyników śledztwa w sprawie kleski angielskiej pod Cambrai Lloyd George na posiedzeniu rady ministrów przeprowadził ważne zmiany w naczelnym dowództwie angielskim. Szef sztabu generalnego Robertson i generał Wilson pozostaną w Versailles, natomiast Douglasowi Haig zostanie powierzone inne stanowisko.

Uznanie Wilsona.

London, 8 stycznia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: otrzymano tu wiadomość, iż prezydent Stanów Zjednoczonych pochwała gorąco mowę Lloyd George'a.

Koalicja a sprawa pokoju.

Bern, 8 stycznia. (T. wł.). „Carriere della Sera” pisze: Z mowy Lloyd George'a odnosi się wrażenie, że rządy koalicji zdecydowane są wobec manewru pokojowego mocarstw centralnych złożyć oddzielne oświadczenia.

Kurs marki i korony.

Bazylen, 8 stycznia. (Tel. wł.). „Tagblatt” berneński donosi: W Szwajcarii kursy wekslowe podnoszą się w dalszym ciągu. Zwyczaj podobnej, jakiej ulegają na giełdzie dewizy państw centralnych w ciągu ostatnich tygodni, niesposób przypominieć sobie. Markę niemiecką notowano wczoraj 90 wobec 59 centymów przed kilkoma miesiącami. Korona austriacka podniosła się do 58 centymów wobec 37 przed miesiącem. W Bernie w ostatnich dniach nie można dokupić ani ani marek uni koron. Dyrektor jednego z wielkich banków szwajcarskich oświadczył, iż należy to uważać za nader pomysły objaw pokojowy.

O rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego.

Genewa, 8 stycznia. (T. wł.). Agencja Havasa donosi z Madrytu: Garcia Prieto oznajmił, iż rząd uważa rozporządzenie w sprawie rozwiązania parlamentu, przedłożone królowi 8 stycznia, za niepodpisane. Gabinet zamierza przedstawić królowi do zaakceptowania nowe rozporządzenie celem umożliwienia ważnego rozpatrzenia tej sprawy aż do końca.

Atak lotniczy.

Bern, 8 stycznia. (T. wł.). Szwajcarska agencja telegraficzna komunikuje: W dn. 6 stycznia przed godz. 7 rano w pobliżu dworca kolejowego w Callnach rzucano 5 bomb. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Szkody wyrządzone są niewielkie. Zdaje się, że uwagę lotników zwrócił pociąg wojskowy, który przedtem właśnie odjechał z Callnach.

Ostatnie wiadomości.

Podróż Członków Rady Reg. do Wiednia.

Wiedeń, 8 stycznia. (T. wł.). Polska agencja prasowa dowiaduje się, iż Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego przybędą w czwartek rano do Wiednia i jako goście dworu staną w Burgu.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera główna donosi 8 stycznia wieczorem:

Na drezde Boesinghe-Staden nie powiodło się natarcie angielskie.

W okolicach Flirey, pomiędzy rzekami Moza i Mozela odbywają się lokalne ataki francuzów.

W Sundgau, po odparciu natarcia francuskiego, osłabia działalność bojowa pod Ammerzweller.

Z innych widowni walk nie nadeszło nic nowego.

Z komisji główny.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.). Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy zajął przewodniczący Fehrenbach następującą przemówieniem.

„Z zadowoleniem witamy fakt, iż ludność Finlandji po ciężkich i długich walkach osiągnęła niepodległość, uznana już przez Rosję, Szwecję i Rzeszę niemiecką. Krajowi temu przesyłamy życzenia, oraz spodziewamy się i pragniemy, by pomiędzy Finlandją i Rzeszą niemiecką zostały nawiązane i były utrzymywane dobre i trwałe stosunki, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Członkowie Rady Regencyjnej w Berlinie.

Pobyt Regentów w Berlinie.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.). Przed południem Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z prezesem ministrów i szefem gabinetu cywilnego, hr. Chelmińskim, składali szereg wizyt, a mianowicie: u kanclerza Rzeszy, u ministra domu cesarskiego hr. Eulenburga, u dziekana korpusu dyplomatycznego, u posła hiszpańskiego, następnie u posła austriacko-węgierskiego, oraz tureckiego, u posła bułgarskiego i u małżonki generała gubernatora warszawskiego pani von Beseler.

Wczoraj po południu odbyła się konferencja z kanclerzem Rzeszy, z której przebiegu goście polscy są bardzo zadowoleni. Wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie u kanclerza Rzeszy, trwające z góra trzy godziny. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Obecni byli na niem m. in.: ministrowie pruscy Friedberg i Drawa, sekretarze i podsekretarze stanu Wallraf, von dem Bussche, Lewald, v. Radowita, hr. Hutten-Czapaki, poseł bawarski hr. Lerchenfeld i komisarz przy rządzie warszawskim hr. Lerchenfeld.

Dzisiaj rano Członkowie Rady Regencyjnej przyjęli delegację frakcji polskiej parlamentu Rzeszy. W imieniu delegacji przemawiał przewodniczący frakcji ks. Ferdynand Radziwiłł, który wyraził swą serdeczną radość z powodu, iż ma możność powitania przedstawicieli Korony polskiej i polskiego rządu, przy czym wyraził również swe braterskie uczucia i życzenia. W ten sam sposób odpowiedział arcybiskup Kakowski, poczem obecni spędzili pół godziny na swobodnej rozmowie, omawiając stosunki polskie.

Około godz. 12 Członkowie Rady Regencyjnej odwiedzili kanclerza Rzeszy. Następnie goście zostali zaproszeni przez cesarza Wilhelma na śniadanie.

Dzisiaj po południu odbędzie się wielkie przyjęcie u hr. Hutten-Czapskie-

go, przyjeżdżając goście polscy będą mieli okazję spotkać się z nieoficjalnymi przedstawicielami narodu niemieckiego. Dzisiaj wieczorem odbędzie się następnie przyjęcie u sekretarza stanu do spraw wewnętrznych v. Wallrata.

Przyjęcie u cesarza.

Berlin, 8 stycznia. (T. wł.). „Lokalanzeiger” donosi: „Przyjęcie regentów polskich, preza ministrów i ich swity u cesarza nosiło charakter bardzo przyjazny. Po wymianie przemówień oficjalnych, delegacja polska została zaproszona do stołu cesarskiego. Z prawej strony cesarza siedział regent Ostrowski, z lewej—kanclerz Rzeszy, hr. Hertling. Cesarzowa z prawej strony miała regenta księdza arcybiskupa dra Kakowskiego, z lewej—regenta ks. Lubomirskiego. Pożatem w śniadaniu brali udział: prezes ministrów polskich, pan Kucharski, ksiądz prałat Chelmiński, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych v. dem Bussche, mistrz dworu i szef gabinetu cywilnego cesarza. Śniadanie trwało krótko. Nastąpiła po niem jednak pogawędka, która przeciągnęła się do g. 3 min. 16 po poł. Cesarz był w ożywionym nastroju i z każdym z poszczególnych członków delegacji rozmawiał, przytem wykazał wielkie zainteresowanie się stosunkami w Polsce, oraz aktualnymi kwestjami państwowości polskiej. Przeważnie wiódł cesarz dłuższe rozmowy z każdym z regentów, z prezesem ministrów polskich, oraz księdzem prałatem Chelmińskim. Również i cesarzowa rozmawiała zycyliwie z regentami, głównie zaś z księdzem arcybiskupem Kakowskim. Delegacja polska opuściła zamek cesarski z uczuciem wielkiego zadowolenia i nadzieją, że przyjęcie i połączenie z niem wymiana zdań będą miały błogostawione skutki dla rozwoju młodej państwowości polskiej i stosunku jej względem mocarstw centralnych.

Zaskoczeni.

Rokowania pokojowe zaskoczyły społeczeństwo w Królestwie nieprzygotowane. Orientacja koalicyjna szerzyła tak długo zapatrzywanie, iż wojna skończy się naprawdę dopiero po zwycięstwie Anglii i Francji, iż niektórzy stronnicy, mianowicie realisci i wszechpolacy, dotychczas nie mogą się swobodnie myśleć, jakoby losy Polski mogły się w zasadzie rozstrzygnąć w dniach najbliższych, jeżeli wogóle nie są już rozstrzygnięte. Stąd pochodzi znana odmowa tych dwóch stronnictw, aby poprzeć rząd polski w jego usiłowaniu do uzyskania głosu w pokojowych rokowaniach. Stąd to przygnębienie i beznadzieję w obrotach międzypartyjnych, który nie wie, czy podzieli P. Steckiego w gabinecie uważać za człowieka do siebie korzystniejszą. Korespondent „Kur. lwowskiego” charakteryzuje to „zaskoczenie” Królestwa w następujący sposób:

Królestwo w większości swej zarówno politycznej jak apolitycznej nie spodziewało się takiego rozwiązania. Wypadki posły wbrew przewidywaniom, wbrew dalej sięgającym oczekiwaniom, wbrew obliczeniom, które uważano za korzystniejsze. Stąd w wielu kołach zapanała stan rozczarowania, apatii, stan ze względu na rozstrzygnięcia dla sprawy polskiej chwilę — bardzo niebezpieczny. Przygnębienie panuje wprawdzie z powodów, że wypadki innym poszły tożem. Lecz prawda, to politycy realni, liczący się z sytuacją i ewentualnościami. Objawem tego jest wstąpienie P. Steckiego do gabinetu. P. Stecki na zewnątrz wystąpił z narodowej demokracji, lecz nie wystąpił wewnętrznie (!) W razie polzycy może przegłotać drogę. Cały swój żywot polityczny spędził w narodowej demokracji — oświadczył mi pewien wybitny członek Koła międzypartyjnego — trudno więc z nim zerwać stosunki.

Tenże sam korespondent, sympatjami należący zresztą do lewicy, przyznaje, że wypadki pogromów popychają szlachę polską do wyjścia z bierności i oświadczenia się za programem budowy rządu i wojska polskiego:

„Usuwając nam z pod stóp najważniejszą podstawę bytu naszego — ziemię. Gdy dotknie się podziału ziemi między chłopów, jaki rząd — choćby najbardziej reakcyjny — będzie ją w stanie odebrać? Są okolice na Litwie, w których chłop prawosławny już teraz takomnie apogłada na „szlachecką” ziemię. Stąd obawa przed kontaktem z Rosją, instynkt samozachowawczy jest w stanie zgłoszyć inne polityczne dążenia. W Królestwie obawy to mniej są uzasadnione, niemniej jednak istnieją. Coraz bardziej w sferach zachowawczych wzmagają się przed budowaniem państwa, w którymby panował ład i porządek, chroniący „warstwy wyższe”. Objawem tego osoby obecnych regentów. Coraz bliżej podnoszą się w sferach ziemianńskich głosy, uzasadniające potrzebę wojska ze względów wewnętrznych”.

Zalować należy, że odrzucenie potrzeby wojska i państwa (tak doniosłych powodów) dopiero teraz — kiedy już jest pora bardzo spóźniona — kornie sobie drogę w opinii ziemian. Może zrozumienie tego spóźnienia przyczyni się do odrzucenia niektórych sfer ziemianńskich z pod wpływu doradców wszechpolskich, których rady okazały się tak krótkowzrocznymi. Po szkodzi bywa zazwyczaj polak mądry.

Kościusko, Stackelberg i Thugut.

Książka d'Abrantes, dama dworu z czasów Cesarstwa, opisuje we wspomnieniach swoich z epoki Rewolucji, późniejszy salon pani de Staël, powtarza w nich wspaniałą fascję, opowiedzianą przez obecnego na tym wieczorze Kościuszkę, przybyłego dopiero co z Petersburga, a która przytaczamy tu za autorką w całości.

Widzę, że doskonale się panowie bawicie, ale może zechcecie podzielić się i z nami przedmiotem waszej wesołości. Pewna jestem, że będzie on równie dla wszystkich interesujący, skoro pana nawet roznamiętnił potrafił — dodała (pani de Staël), wskazując na pana Savary, znanego ze swej nadzwyczajnej powagi.

— To generał temu winien, — odrzekł Savary z ukłonem — opowiadał nam właśnie pewną anegdotę z Warszawy, bardzo zabawną rzeczywiście; a ponieważ nie jestem egotystą, jak to pani przypuszczać się zdaje, zatem proszę, udzielić jej i innym, generale.

— Ale czy ona naprawdę warta jest powtórzenia? — zapytał Kościusko z powściągliwością.

— Tak! Tak, generale, opowiedział nam swoją historię, prosimy wszyscy — zawołała pani de Staël.

— Rzeczy, opowiedziane przez takich, jak ty, ludzi, podwójnie są ciekawe, gdyż łączą

Republika fińska.

Pierwszym krokiem ku zupełnemu oderwaniu się Finlandji od Rosji, była uchwała fińskiego Sejmu z 18 lipca z. r. oświadczająca, że wskutek ustąpienia cara rosyjskiego, władza suwerenna nad Finlandją wraca automatycznie w ręce fińskiego ludu. Stało się to równocześnie z pierwszym powstaniem bolszewików w Petersburgu, które się nie udało. Chociaż fińowie byli dość ostrożni, żeby nie drażnić rządu Kereńskiego, i sami poczynili kilka ważnych ograniczeń fińskiej samodzielności, jednak nie uniknęli konfliktu z nowymi władzami Rosji. Socjalno — demokratyczna większość Sejmu, która przeparała ową manifestację, chcąc ułatwić Rosji pogodzenie się z utratą Finlandji, odroczyła sprawę faktycznej samodzielności Finlandji na czas po wojnie. Lecz nawet ta uprzejmość fińskich socjalistów nie zdołała przedzielić socjal-imperialistę Kereńskiego; na uchwałę z 18 lipca odpowiedział on rozwiązaniem Sejmu fińskiego i wyznaczył wybory na wrzesień.

W następnych dwóch miesiącach polityczny nastrój w Finlandji zmienił się znacznie. Socjaliści, ufini w swoją siłę, zrzucili sobie ludność. Wybory daly, zamiast dotychczasowej większości socjalistycznej, znaczną przewagę partji mieszczańskich. Swoją drogą, przewyżnił się do tego także rosnące, wywołujące na ludność nacisk przez wojska skonsynowane po miastach fińskich. To przesunięcie środka ciężkości w Sejmie nie wywarło jednak wpływu na stanowisko Sejmu wobec sprawy samodzielności kraju. Różnice zdań panowały tylko co do terminu i sposobu przeprowadzenia owego postulatów narodowego. Dnia 15 listopada przyjął Sejm fiński ustawę, według której władza najwyższa wskutek rosyjskiej rewolucji przeszła na niego samego. Większość stronnictw niezawisłości próbowała także utworzyć senat na podstawie większości sejmowej. Tymczasem socjaliści zaniechali sprawy niezawisłości, stanęli w opozycji do większości i starali się urządzić strajk generalny, opierając się na wojskach rosyjskich w Finlandji i uzbrajając gwardję robotniczą orężem rosyjskim. Wnet jednak pokazało się, że kierownictwo strajku generalnego nie dorosło do nadzwyczajnych trudności administrowania Finlandji. Kłopotliwa głodowa stanęła u progu. Socjalna demokracja musiała zaniechać strajku, i uznać prawowitość nowego Sejmu, dopuściła do utworzenia rządu burżuazyjnego, złożonego według listy ministrów długoletniego prezydenta Sejmu, Svinhufvuda.

Rząd Svinhufvuda postawił sobie najprzód za zadanie postarać się o niezbędne środki dla wykonywania władzy państwowej. Z początkiem grudnia, fińska kasa państwowa była pusta, a na razie trzeba było na gwałt 25 milionów. — Sejm w dwóch pierwszych czytaniach uchwalił małą większością pożyczkę, zaproponowaną przez rząd. Według fińskiej konstytucji, do uchwały w trzecim czytaniu potrzebna jest większość dwóch trzecich Sejmu i ta właśnie nie jest zapewniona z powodu opozycji socjalnej demokracji. Tymczasem trudności finansowe fińskich organów administrowania wzrosły tak, że niektóre urzędy musiały zaciągnąć pożyczki w bankach prywatnych, aby utrzymać wypłatę pensyj dla urzędników.

Opinia publiczna stanęła jednak po stronie rządu mieszczańskiego, gdyż szantazystyczna polityka, uprawiana wciąż przez socjalistów, nie podobala się zwłaszcza włościanom i małomieszczańcom, którzy po tylu niepokojach życzyli sobie powrotu do uregulowanych stosunków. Socjaliści zniechęli, i dnia 4 grudnia Sejm mógł uchwalić kredyt 25 milionowy, oraz no-

wą fińską konstytucję. Od 5 grudnia Finlandja jest teoretycznie państwem niezależnym.

Praktyczne przeprowadzenie tej niezawisłości jest jeszcze dość trudne. Przedewszystkiem muszą rosyjskie wojska opuścić Finlandję, poczem Sejm proklamować ma neutralność kraju. Ewakuacja wojsk rosyjskich odbywa się w sposób dość pokojowy, ponieważ wojska, widząc, że nie zanoszą się już na dalszą wojnę, pragną wrócić do Rosji. Półwzrost z drugiej strony ludność fińska nie przyjmuje rosyjskich pieniędzy, a rząd petersburski nie ma poddostatkami fińskiej waluty na zaopatrzenie armji, już ten sam wzgląd finansowy przemawia za rychłą ewakuacją Finlandji. Rząd próbuje obecnie zapewnić sobie uznanie fińskiej niezawisłości i dowód środków żywności. Neutralna Finlandja będzie mogła liczyć zwłaszcza na pomoc Skandynawji, która nie mogła wspierać Finlandji, obsadzonej przez wojska rosyjskie. Delegacja fińska wszędzie spotyka się z sympatjami, ale wszędzie odpowiada jej, że państwa nie mogą nie przelewać samodzielnosci tego kraju, jeżeli się na nią zgodzi Rosja, Rosja bolszewicka oczywiście uzna niezawisłość Finlandji, a także państwa koalicyjnie zapewne nie odmówią jej tego uznania, skoro same żyrują się obronami małych narodów.

Represje prasowe w Rosji.

Represje prasowe w Rosji, stosowane przez maksymalistów socjalistycznych, mają uzasadnienie teoretyczne, które na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego w Petersburgu, jak donoszą „Russkija Wiedomosti” (245), zostało ujęte w formie następującej rezolucji, przyjętej większością 84 głosów, przeciwko 24.

„Zamknięcie pism burżuazyjnych, powołanie rezolucji, zostało wywołane nie tylko okolicznościami walki w okresie przewrotu, ale jest koniecznym środkiem przejściowym w celu ustalenia nowego porządku w dziedzinie prasy — tego porządku, przy którym kapitaliści, właściciele drukarni i papieru, nie mogą być samowładnymi fabrykami opinii publicznej.

Dalszym krokiem powinna być konfiskata drukarni prywatnych i zapasów papieru, oraz przekazanie ich władzy rad w Petersburgu i na prowincji w ten sposób, aby partje i grupy mogły drukować i korzystać z materiałów drukarskich, stępienie do siły ideowej każdej grupy, to jest w stosunku do liczby swoich zwolenników.

Powrót do t.zw. wolności prasy, t.j. zwrot drukarni i papieru kapitalistom, przeciwnikom świadomości ludowej, byłby krokiem o charakterze kontrrewolucyjnym”.

Centralny komitet wykonawczy kategorię odrzucił wszelkie wnioski, dążące do wskrzeszenia starego porządku w dziedzinie wolności prasy, i bezpodstawnie popiera w tej kwestji radę komisarzy ludowych, wypowiadając się przeciwko pretensjom i wymaganiom, dyktowanym przez przeszłość drobnoświeżalskiej albo wprost służalczości wobec kontrrewolucyjnej burżuazji.

Trochę uważa, iż stosunek socjalistów do kwestji wolności prasy, powinien być analogiczny z ich stosunkiem do wolności handlu.

„Tworzący się w Rosji porządek demokratyczny wymaga, aby ucisk prasy był również zniesiony, jak i ucisk jednostki. Władza rad powinna skonfiskować wszystkie drukarnie. Monopol prasowy burżuazji powinien ustąpić, przeciwnym razie nie warto byłoby brać w swe ręce władzę.

Przebiegi władzy do rad doprowadzi do zasadniczej przebudowy wszystkich podstaw życiowych, i te zmiany powinny objąć także i prasę. Jeżeli chcemy upaństwowić banki, to

czy możemy dopuścić, aby istniały gazety burżuwskie? Prawo do druku i papier należy przede wszystkim do włościan i robotników, a potem dopiero do znajdujących się w mniejszości partji burżuazyjnych. Stary porządek już się skończył i o tem powinniśmy stale pamiętać”.

Lenin oświadczył: „My, bolszewicy, mówiliśmy zawsze, że, kiedy zdobędziemy władzę, pozamykamy gazety burżuazyjne. Tolerować gazety burżuazyjne, to znaczy, nie być socjalistą”.

Podczas rewolucji nie podobna stać na jednym miejscu. Kto mówi o wolności prasy, ten się cofa i zakrymuje pociąg, który całą siłą parzy leci do socjalizmu. Myśmy zrozumieli jarmoz burżuazji tak samo, jak pierwsza rewolucja zrozumieli jarmoz caratu. Jeżeli po pierwszej rewolucji mieliśmy prawo zamykania gazet carskich, to teraz mamy prawo zamykania gazet burżuazyjnych.

Nie można wyodrębnić kwestji wolności prasy ze sprawy walki klasowej. Obiecaliśmy zamknąć gazety i to robimy. Za nami stoi ogromna większość”.

Karelin, przedstawiciel lewych socjalistów rewolucjonistów, protestował przeciwko powyższej rezolucji i powoływał się na to, że jeszcze przed trzema tygodniami bolszewicy, kiedy nie mieli władzy w swym ręku, walczyli o wolność prasy.

„Przytoczone w rezolucji argumenty, powiada Karelin, przypominają bardzo punkty widzenia Związku narodu rosyjskiego i cenzorów rządu carskiego, nawet w swoim stylu, ponieważ i ci mówili o zatrutowaniu świadomości ludu”.

Warunki p. Lloyd George'a.

Mowa promjera angielskiego, wypowiedziana w dniu 5 b. m. do przedstawicieli związków zawodowych, stanowił będzie nowość w dziejach wojny obecnej. Po raz pierwszy bowiem koalicja, a przynajmniej Anglia, sławnie ułamała ustami p. Lloyd'a George'a ściślejsze niż dotychczas swe cele wojenne. Dada się one ująć — według brzmienia dępszy nadesłanej nam przez Biuro W. A. T. — w następujące punkty zasadnicze:

1) Restytucja Belgji i odszkodowanie jej, z tem jednak zastrzeżeniem, by nie nosiło to charakteru kontrybucji;

2) Restytucja Serbji i Czarnogóry, oraz okupowanych części Francji, Włoch i Rumunii, jak również zupełne wycofanie armij sprzymierzonych;

3) Ponowne rozważenie sprawy przynależności Alzacji i Lotaryngji;

4) Niepodległość Polski, obejmującej elementy, które stanowią część jej części składowej;

5) Przyznanie samorządu narodom, wchodzącym w skład monarchji Habsburskiej;

6) Zneutralizowanie cieśniny Dardanelskiej i Bosforu;

7) Samorząd dla Arabji, Armenji, Mezopotamji, Syrii i Palestyny;

8) Przekazanie spraw kolonialnych konferencji pokojowej, przyczem powinny być one rozwiązywane w myśl życzeń i interesów ludności tubylczej;

9) Wynagrodzenie szkód, wywołanych przez pogwałcenie praw międzynarodowych.

Do tych warunków konkretnych dochodzą jeszcze życzenia o charakterze zasadniczym:

a) Utworzenie organizacji międzynarodowej, która pozwoliłaby rozstrzygać spory międzynarodowe na drodze pokojowej;

b) Gwarancja dotrzymania umów;

c) Regulowanie sporów międzynarodowych na zasadzie samookreślenia narodów;

d) Ograniczenie zbrojeń.

Warunki te, jak widzimy, odbiegają bardzo daleko od tych, które wyłuszczył w dniu 30-gm

niwszy, że wszystkie drzwi znajdzie otworem stojące, cofnął się dyskretnie do przedstonka, zamykając drzwi za sobą. Baron, nie słysząc żadnego szmeru w przyległych komnatach, zatrzymał się narazie niepewny, jak ma dalej postąpić, ale, po chwilowym wahaniu, poszedł w wskazanym kierunku, oglądając po drodze rozmaite dzieła sztuki, których Łazienki znaczny zbiór posiadają. Po przebyciu kilku saloonów znalazł się w gabinecie, przylegającym bezpośrednio do wspaniałej urządzonych biblioteki, gdzie usłyszał lekkie chrząknięcie, jakbydy ostrzeżenie o czyjeś tam obecności. Uważając to za wezwanie, baron przeczekał szybko gabinet, wszedł do biblioteki i znalazł tam wspaniale wystrojonego młodzieńca, który stojąc tyłem do kominka, grzał sobie ręce przed ogniem.

Nie wąpiął ani chwili, że stoi wobec króla (a nie widział go przedtem nigdy), złożył mu baron Thugut głęboki ukłon, tem głębszy, że, jak się zdawało, zastał już króla czekającego, co mocno sprzeciwiało się przyjętej na dworach etykietce.

Młodzieniec oddał mu ukłon, ale z nadkrólewską prawie wyniosłością i ironicznym uśmiechem na ustach.

— Hm — pomyślał sobie Thugut — oto król, który nie wiele potrzebował czasu, by się nauczyć stania na straży swojej „królewskiej godności”; — równocześnie jednak złożył mu drugi, jeszcze głębszy ukłon.

Młody człowiek znowu ironicznie skinął głową, nie odzywając się — jednak ani jed-

nym słowem do przybywającego. Zmieszany trochę takim przyjęciem, baron podniósł wreszcie oczy na stojącego przed nim króla i, zobaczywszy wspaniały strój jego, oraz istną tęczę wstęg orderowych, piersi jego zdobiących, zdumiał jeszcze bardziej, stanął mu bowiem w pamięci słowa zapraszającego biletu, gdzie między innymi, znajdowało się zdanie następujące: „przybądź zupełnie beceremonialnie, kochany baronie, przyjemność, jakiej doznasz, mogąc się z tobą zapoznać, starczy mi za wszelkie ceremonje i ostentacje”; a tu teraz taki strój! On zaś, stosując się do rozkazu, przybył zupełnie prywatnie!

W chwili, gdy baron rozpoczął trzeci ukłon, otworzyły się małe, boczne drzwi i drugi młodzieniec wszedł szybko do pokoju.

Ten jednak był skromnie i ciemno ubrany, mając za całą ozdobę jeden jedyny order św. Stanisława na piersiach.

— Ach! to pan, panie baronie Thugut — zawołał z tą uprzejmością, pełną wdzięku, jaka cechowała zawsze króla Stanisława — ciebie się niewymownie, mogę sobieścić się z panem zapoznać i mam nadzieję, że wkrótce będziemy dobrymi przyjaciółmi... A pan jak się dzisiaj niewicz, hrabio Stackelberg, — dodał zwracając się do mniemanego króla.

Hrabia w odpowiedzi skłonił się prawie do ziemi, jakbydy dla okazania panu Thugut, że krzyż jego gładkim jest bardzo... gdy tego potrzeba.

— Baron Thugut — hrabia Stackelberg — rzekł z uśmiechem król, przedstawiają-

grudnia 1916 r. francuski minister spraw zagranicznych, Briand, Niema już teraz mowy o „wypędzeniu” Turcji z Europy, rozbiórce Austro-Węgier, oderwaniu od państwa niemieckiego jego prowincji na zachodzie, na wschodzie i na morzach. Pan Lloyd George wyraża się już tylko celowo wyraźnie i stawia żądania, które w każdym razie będą w formie odbiegają od dotychczasowych.

Jako komentator słów Lloyd George'a wystąpił jeden z przywódców robotników angielskich, b. minister Henderson. Oświadczył on między innymi, że robotnicy gotowi są poprzeć w całości wywody premiera, o ile zarzucone będą wszelkie usiłowania przeprowadzenia bojkotu gospodarczego i o ile rządy koalicji myśleć będą o wypienieniu militarysty nie tylko w Niemczech, lecz i w sobie.

Wkrótce pewnie czynniki miarodajne państw centralnych wypowiedzą swą opinię co do propozycji angielskich i do tego czasu trudno powiedzieć coś pewnego o wpływie, jaki mowa p. Lloyd George'a mieć będzie na dalszy bieg wypadków. Tymczasem zaznaczymy tylko, że prasa niemiecka przyjęła mowę tę do siebie chłodno i widzi w niej jedynie chęć zamaskowania istotnych planów koalicji, polegających na chęci przewleczenia rokowań w Brześciu Litewskim.

Rozwiązanie Komisji Likwidacyjnej.

W dniu 25 grudnia r. z. ukazał się dekret treści następującej:

„W uzupełnieniu dekretu z dn. 28 listopada st. st. 1917 roku o nominacji komisarzy do polskich spraw narodowych postanawia się:

Komisja likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego przechodzi pod zarządek komisarza do polskich spraw narodowych. Kasuje się stanowisko prezesa komisji likwidacyjnej.

Wewnętrzna reorganizacja komisji likwidacyjnej porucza się komisarzowi do polskich spraw narodowych.

Kredyt, przyznany Komisji Likwidacyjnej, przechodzi do rozporządzenia komisarza do polskich spraw narodowych.

Prezes rady komisarzy ludowych

W. Ułjanow (Lenin).

Komisarz ludowy do spraw narodowościowych Stalin (Dżugaszwili).

Kierujący sprawami rady komisarzy Wł. Boncz-Brujecz.

Sekretarz rady N. Gorbunow.

Opieka nad inwalidami jeńcami polskimi z Królestwa Polskiego.

W „Wiedeńskim Kurjerze Polskim” czytamy:

Inwalidzi polscy, którzy jako jeńcy wojska rosyjskiego dostali się do niewoli w państwie austriackim, nie doznają znikąd dotychczas opieki. Do ostatnich czasów, o ile nam wiadomo, wydawano tymże w drodze wymiany do imperium rosyjskiego. Tak więc inwalida polak, po przebytych trudach szpitalnych w Austrii, dostawał się na dalsze udutki w drodze wymiany przez Szwecję do rozległych obszarów Rosji. Czy i jak tam rozwinieli nasi rodacy opiekę nad inwalidami polskimi, do tychczas nam nie wiadomo. W każdym razie stwierdzić należy, że nieszczerliwy polak w daleko gorszym położeniu znajduje się od każdej innej narodowości, pozbawiony czucia z rodziną i swoją ojczyzną. Przebywał w Austrii w niewoli, a wracając obecnie w drodze wymiany do Rosji, przedłuża swoją niewolę, zamiast być natychmiast wysłany do swej ojczyzny, Królestwa Polskiego.

Obecny rząd polski, a specjalnie Komisja

wojskowa T. Rady Stanu, winna się bezwzględnie zająć losem jeńców z Królestwa Polskiego, a Kolo polskie w Wiedniu i członkowie polscy, zasiadający w delegacjach, powinni poruszyć tę sprawę w delegacjach. Reprezentant rządu zapewne nie odmówi odpowiedzi na pytanie, jaki jest obecnie stan inwalidów jeńców z Królestwa Polskiego w Austrii i czy rząd gotów jest wydawać ich odtąd tylko polskiemu rządowi, jako obywateli Królestwa Polskiego.

Sprawa jeńców polskich zapewne znajdzie uwzględnienie w toczących się obecnie rokowaniach pokojowych między Rosją a państwami centralnymi, w których dotąd, jak donosiły dzienniki, również reprezentant nowego rządu polskiego weźmie udział.

Opieka nad inwalidami Królestwa Polskiego należeć musi do rządu polskiego, który powoła do życia zapewne te wszystkie instytucje, jak szkoły inwalidów, zakłady asypowego leczenia, sanatoria i t. p., jakie inne kraje kulturalne u siebie już urządziły. Obecnie zaś, dopóki jeszcze tych urządzeń w Królestwie niema, jeńcy polscy, za zgodą rządu polskiego, winni znaleźć umieszczenie w instytucjach opieki nad inwalidami naszego kraju.

Sądzić zaś należy, że Krajowa Komisja opieki nad inwalidami w Krakowie, a zwłaszcza jej wydział wyko. awczy, zgodzi się chętnie na podjęcie tego obowiązku, który brać musimy z Królestwa odda niewymowne usługi, przygotowując ich do nowego życia i pracy dla odradzającego się Królestwa Polskiego.

Bolszewicy i konstytuanta.

Nad konstytuanta mają rozłożyć opiekę i kontrolę Rady robotniczej i żołnierskiej, którym na mocy dekretu komisarzy ludowych nadano prawo unieważnienia pełnomocnictw członków konstytuanta, wybranych z tego lub owego okręgu i wyznaczenia nowych wyborów w danych okręgach dla zastąpienia usuniętych delegatów. Jedną wielką organizacją klasową, o określonym zabarwieniu partyjnym, korzystającą ze specjalnych przywilejów.

Celem rozciągnięcia kontroli nad prawidłowością wyborów do konstytuanta została ustanowiona wszechrosyjska komisja dla spraw wyborczych, złożona z przedstawicieli różnych partii, wybranych na specjalnej konferencji dla opracowania prawa wyborczego.

Dnia 6 grudnia komisja dla spraw wyborczych została rozpuśczone i członków jej aresztowano. Według prawa, komisja ta miała ogłosić spisy delegatów, wybranych do konstytuanta. W Radzie komisarzy ludowych podniesiono projekt, aby na mocy specjalnego dekretu usunąć kadetów ze zgromadzenia ustawodawczego, gdyż nieetykalnie członków konstytuanta uważają bolszewicy za „prześlad burżuazyjny”.

Wołodarski, członek centralnego komitetu bolszewików, chwalił się, iż jego partja nie podlega chorobie „kretynizmu parlamentarnego” i że dla niej konstytuanta nie jest „fetysem”.

Ten wybitny członek partji, stojącej obecnie u władzy, oświadcza, że gdyby się okazało, iż masę omylił się w podawaniu kartek wyborczych, to rząd bolszewicki potrafi „omylić” i że poprawi i da Rosji „prawdziwe” przedstawicielstwo ludowe.

Jak widać, system postępowania tych najskańszych rewolucjonistów ma wiele wspólnego z metodami, stosowanymi przez najbardziej bezwzględnych burokratów, obrońców dawnego porządku w Rosji.

ten mylił się ciągle, co powodowało przegrane.

— Wygrywam króla trefi — zawołał nagle baron, kładąc na stole pikowego waleta.

— Ależ baronie, to walet pikowy! co pan robisz? — zawołał król ostrzegająco.

— Przepraszam najmocniej waszą królewską mość, omyliłem się — odparł Thugut, skłaniając głowę.

Karta została podjęta i gra szła dalej.

— Król karo — zawołał po chwili baron, wyrzucając znów jakiegoś waleta.

— Stanowczo wzrok pana nie dopisuje, lub dziwnie jesteście rozstrzępionym — powiedział Poniatowski — gdybyśmy tu mieli jakie piękne damy, tobym jeszcze pojmował, ale tak?...!

— Przepraszam jaknajpokorniej waszą królewską mość — rzekł na to Thugut — tem pokorniej, że winniejszy nawet jestem, aniżeli się to z pozoru zdawać mogło, bo już po raz trzeci dzisiaj biorę waleta za króla.

(Przypisek: Dowiec tego złośliwego frazesu polega na grze słów, niepodobnej do przetłumaczenia, gdyż we francuskim języku wyraz walet oznacza waleta w kartach i... lokaja).

Mówiąc te słowa, baron ułknął złośliwe wejrzenie w hrabiego Stackelberga, który zacerwieniony i zmieszany do najwyższego stopnia, siedział jak na rozpalonych węglach.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 stycznia 1774 r. Zmarł biskup Józef Jędrzej Załuski, założyciel biblioteki w Warszawie, wywiezionej potem przez moskalki do Petersburga.

1796 r. Warszawa ogłoszona stolicą Prus Południowych.

1797 r. Generał Jan Henryk Dąbrowski zawarł z rządem Lombardji konwencję, ustanawiającą legjony polskie.

Imieniny. Dziś Marjanny P. M.
Jutro Agatona P.

Zebrań. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie delegacji kół i wydziałów Stow. techników, na którym omawiany będzie projekt organizacji ministerium robót użyteczności publicznej.

O g. 7-ej wiecz. na zebraniu Stow. właścicieli nieruchomości, Miodowa 3, inż. E. Rotmil wyjaśni sprawę utylizacji odpadków i śmieci domowych.

O godz. 11 przed poł. w „Świety” ziemianek, Świętokrzyska 13, odbędzie się posiedzenie Wydziału społecznego.

Stan i potrzeby rzemiosł polskich.

Z pomiędzy wielu zapoczątkowań, podjętych przez Sekcję rzemieślniczą Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu (Chmielna 13), w ubiegłym roku jubileuszowym dla podniesienia rzemiosł, jednemu z najważniejszych może są prace nad zbadaniem stanu i potrzeb rzemiosł w Król. Polskiem, powzięte z inicjatywy inż. Wład. Lepperta, a prowadzone dzięki życzliwemu poparciu prezesa Muzeum przem. i roln., p. Wład. Kislańskiego.

Komisja, zawiązana w tym celu przy Sekcji, zdolała do końca r. z. zebrać obfite materiały, dotyczące rzemiosł polskich w 11 większych miastach i w wielu pomniejszych. Dzięki usilnemu poparciu zamierzeń komisji ze strony ogółu rzemieślniczego, utworzone we wszystkich większych miastach Król. Polskiego podkomisje, złożone z wybitniejszych przedstawicieli rzemieślników miejscowych. Podkomisje te zajęły się zbieraniem danych o rzemiosłach w pomniejszych miastach swego okręgu, posilkując się zawsze kwestjonariuszami, przygotowanymi przez Komisję w Warszawie.

Najlichniesze odpowiedzi otrzymała dotychczas komisja za pośrednictwem podkomisji: lubelskiej, kieleckiej, piotrkowskiej, siedleckiej i sosnowieckiej. Najmniej danych posiada komisja o rzemiosłach w miastach ziem płockiej i łomżyńskiej. Większość jednak podkomisji ukończyła już zbieranie danych o rzemiosłach i nadesła je wkrótce komisji warszawskiej.

Komisja opracowuje i niezadługo ogłosi pierwsze sprawozdanie o stanie i potrzebach rzemiosł w 11 większych miastach Król. Polskiego, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, które będą traktowane oddzielnie, podobnie, jak i sprawy rzemieślnicze w mniejszych miastach naszych. Konieczną jest rzeczą, aby podkomisje przyspieszyły nadesłanie wypełnionych już kwestjonariuszy do Komisji w Warszawie. Rzemieslnicy zaś z miast, gdzie kwestjonariusze nie doszły, powinni zwrócić się niezwłocznie do Komisji przy ul. Chmielnej 13 o ich nadesłanie, aby wszyscy rzemieślnicy polscy wypowiedzieli się o stanie i potrzebach swego rzemiosła.

Z ministerjów.

Z dniem dzisiejszym biura departamentu spraw politycznych przeniesione będą z domu nr. 7 przy ul. Mazowieckiej do pałacu bar. Kronenberga.

— Biura ministerjum apropracji znajdować się będą od dzisiaj w domu nr. 7 przy ul. Mazowieckiej.

P. minister Stefan Przanowski przyjmować będzie w godzinach południowych.

— Biura ministerjum oświaty przeniesione z pałacu bar. Kronenberga do domu p. Dziewulskiego przy pl. Zielonym.

— Słyszeliśmy, że w kołach rządowych poruszono projekt kupna pałacu bar. Kronenberga na pomieszczenie biur jednego z ministerjów.

— Dyrektorem kancelarii ministerjum przemysłu i handlu został mianowany inż. Kaczorowski, członek Tymczasowej Rady Stanu, b. dyrektor departamentu pracy społecznej.

Stanowisko sekretarza ministra przemysłu i handlu powierzono p. Małangiewiczowi.

— W kołach rządowych obłożono, że w ciągu kilku miesięcy, w miarę organizacji ministerjów i władz państwowych, im podległych okaże się potrzeba powołania 35.000 urzędników różnych rang i kategorii.

Zjazd kupców.

W Warszawie zaprojektowano urządzenie wkrótce zjazdu kupców.

O szpital im. Bersonów.

Jak donosiliśmy, kurator szpitala żydowskiego dzieciennego im. małżonków Bersonów zwracał się do magistratu z propozycją oddania tego szpitala na własność miasta wraz z budynkami i innymi majątkiem. Utworzona

specjalna komisja dla rozważenia propozycji kuratora, zaznajomiony się z treścią warunków fundacji, uznała, że warunki fundacji nie upoważniają miasta do przejęcia szpitala. Opinię komisji podzielił również syndyk miasta. Delegacja do spraw szpitalnictwa zaakceptowała wniosek komisji.

Dotądki drożyzniane dla księży.

Delegacja do spraw szpitalnictwa uchwała wystąpić do magistratu z wnioskiem o przyznanie kapelanom i księżom szpitalnym dodatków drożyznianych, który pobierają wszystkie osoby, pozostające na etatowej służbie w instytucjach zarządu miasta.

Z Tow. prac. handlowych.

Zarząd Towarzystwa komunikuje, że uchwała ogólnego zebrania, wstrzymująca na czas wojny regulowanie członków, nie placących składek, tyczyła się tylko: ewakuowanych, znajdujących się w armji lub też pozbawionych pracy i zarobków; do należących w opłacie składek, nie należących do tych kategorii, będzie stosowany przepis ustawy, zalecający wykreślenie członków po roku nieplacenia składek.

W sprawie żywnościowej.

Dowiadujemy się, że p. minister apropracji wyjeżdża w tych dniach do Wiednia w sprawie sprowadzenia z okupacji austriackiej znacznej ilości wagonów z żywnością, które oddane będą do dyspozycji wyłącznej polskich władz apropracyjnych. Rzecz ta jest skutkiem zabiegów poczynionych w ciągu ostatniej podróży do Wiednia przez pana prezydenta ministrów.

Ubijanie kapusty... nogami!

W składzie Związku robotników tanich kucharz kwazona kapusta ubijana jest nogami robotników, co przeczy wszelkim zasadom elementarnej zdrowotności i przeciwko czemu władze zdrowia publicznego energicznie występują, aby zważać podobny przestępstwo sposobu konserwowania kapusty. Wobec tego urząd zdrowia publicznego uchwalił zwrócić się do zarządu tych kucharz z prośbą zaprzestania ubijania nogami kapusty; w razie nie spełnienia tego życzenia urząd wystąpi z wnioskiem do magistratu o cofnięcie zwiazkowej subwencji pieniężnej na kuchnię.

Wypadek tramwajowy.

Wczoraj po godz. 12-ej tramwaj nr. 18, idący na Pragę, stanął w Alejach Jerozolimskich w pobliżu dworca Wiedeńskiego z powodu spalania motoru. Pasażerowie musieli wysiąść. Następny tramwaj nr. 18 zatrzymał się z powodu zajęcia linii, na przystanku przy dworcu, co spowodowało wstrzymanie wszystkich tramwajów, idących z Mokotowa.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Michał Hertz.

Zmarł wczoraj w Warszawie w 74 roku życia ś. p. Michał Hertz znaleziony przez długie lata do rzędu muzyków, którzy położyli niepożyte zasługi około rozwoju umiłowania muzyki w stolicy kraju.

Zdolny pianista, pedagog i kompozytor zajmował w naszym świecie muzycznym stanowisko wybitne.

Ś. p. Michał Hertz był uczniem Adama Michałera, potem kształcił się w muzyce u Karola Michtiga w Wroclawiu, następnie w Lipsku i Monachium, wreszcie u Reinekego, Moschelesa, Wettela, Pleidiego i Hansa von Bülowa.

Był kapelmistrzem teatru Polskiego w Poznaniu, dyrektorem chórów studenckich w Warszawie, poczem w r. 1873 powołano go na stanowisko profesora gry na fortepianie w konserwatorium J. Sterna w Berlinie.

Do Warszawy powrócił w r. 1878, aby objąć stanowisko profesora w Instytucie muzycznym i Maryjskim.

Był wicedyrektorem Towarzystwa muzycznego w czasach, kiedy ono było w Warszawie jedną instytucją koncertową, zaznajamiającą publiczność z arcydziełami kompozytorów polskich i obcych, oraz dającą możność usłyszenia najsłynniejszych artystów, którym stale zazwyczaj towarzyszył na fortepianie.

Przez długi szereg lat był korepetytorem solistów w operze warszawskiej. Przez czas pewien był także kapelmistrzem orkiestry na przedstawieniach baletów.

Z kompozytorów ś. p. Michała Hertza kilka było szerszą popularnością. Pomiedzy innymi napisał: operę 4-aktową „Gwarkowie”, wystawioną w teatrze Wielkim w r. 1880, muzykę do komedji Szekspira „Jak się wam podoba”, do baletu Serenckiego „Szkłana góra”, do „Turnieju”, „Reduty”, nagrodzone na konkursie „Lutni” pieśni „Rolnik podolski”, „Wędrowny lirnik”, „Wiater”, oraz szereg pieśni, wydanych w Warszawie, Krakowie, Lipsku, operę w 4 aktach „Bogna” i t. d.

Ś. p. Hertz cieszył się zawsze sympatią w szerokich kołach z powodu licznych zalet swojego charakteru i humoru, który go nigdy nie opuszczał. W ostatnich latach — z powodu niezmocy — wycofał się z działalności na polu artystycznym.

Ś. p. dr. K. Oczealski.

Zmarł na tyfus dr. K. Oczealski, związany się przy ratowaniu epidemicznych chorych. Zmarł był lekarzem sanitarnym i okręgu i odznaczał się energiczną i owocną działalnością na niwie społecznej.

Roman Kozłowski, student III kursu medycyny, lat 24, zmarł 6 b. m. Naboleźniowo żalobne jutro o g. 10 rano w kaplicy św. Barbary, akceptacja na Powązki o g. 2 pp.

dwóch ambasadorów — dzisiaj ja sam spełnić muszę obowiązki mistrza ceremonji, gdyż, jak to panów uprzedziłem, jesteśmy na wsi, dla rozrywki, zatem wszelka etykieta pozostać musi na stronie.

Baron skłonił się uprzejmie, ale hr. Stackelberg przybrał znowu swoją wyniosłą postawę, pragnąc niejako upokorzyć antagonistę, lub też pokazać mu, że jest wysłanem kobiety, nie robiąc jej koncesji nigdy i nikomu, nawet... grzeczności i dobremu wychowaniu! Ale nie on to mierzyć się mógł z baronem Thugut, jednym z najdowieńszych ludzi swego czasu, ale zarazem złośliwym i kastytem, chociaż w sposób elegancki i dystygowany.

Baron, urażony, postanowił dać hrabiemu dobrą naukę, a do tego doskonale nadawał się Poniatowski, sam niezmierznie dowcipny i inteligentny, rozumiejący znakomicie wszelkie aluzje i półsłówka i mistrz w prowadzeniu lekkiej, salonowej szermierki słownej.

Caly czas do obiadu upłynął bardzo przyjemnie na rozmowie, będącej jednym świetnym fajerwerkem wytworności i dobrego smaku, a w której hr. Stackelberg brał udział jako... słuchacz jedynie, i to słuchał nieco zasympion i w złym humorze; drachila go bowiem i upokarzala własna niższość pod tym względem, a nie umiał tego ukryć.

Po obiedzie król zaproponował partje wista, i zawoławszy jednego ze służbowych oficerów, na czwartego, panowie zasiadli do kart. Król miał za partnera pana Thugut i wkrótce zaczął się trochę niecierpliwić, gdyż

Dział ekonomiczny.

Sprawy Tow. Kred. Miejskiego.

„Kurier Warszawski“ w poniedziałkowym porannym numerze poruszył starą, bo od 14 kwietnia r. z. datującą się sprawę wstrzymywania pożyczek przez Tow. Kred. m. Warszawy, a to wskutek zakazu władz okupacyjnych dalszego emitowania listów zastawnych w rublach, i wiadomość o memorandumach do J. E. general-gubernatora również znacznie spóźnioną. Odmowną odpowiedź na te memorjały przeczytał p. Libicki na ostatnim zebraniu reprezentantów Tow. Kred. m. Warszawy.

W całej tej sprawie zdaje się grać rolę sentymentu kosztów interesów zarówno towarzystwa, jak i stowarzyszonych; Towarzystwo, wydając pożyczki nowe, emitowane w markowych listach zastawnych od 100 mk. począwszy, przedewszystkiem ratuje swój stan finansowy, bo pożyczkami nowymi pokrywa bardzo dużo rat zaległych i zmniejsza ten samem cyfrę długów stowarzyszonych i potrzebę subwencji. Wprowadzając walutę markową, ustaliłoby kurs listów zastawnych, zupełnie już niezależny od ciągłej tendencji zniżkowej i spekulacyjnej rubla i wprowadził jako zasadę obowiązkową spłatę nawet dawnych długów w markach, a nie w zdewaluowanej już dla nas obecnej, walucie rublowej. Zasada prawna w tym kierunku jest już u nas pojęta, co nie raz tłumaczyliśmy; pożyczano listy w walucie złotej i teraz można przyjmować na spłatę pożyczek jedynie te listy lub ruble złote, a nie papierki o obniżonej wartości. Trzeba narazicie, by liczne grono prawników, siedzących w Dyrekcji Tow. Kred. m. Warszawy rozróżnić zechciało, iż inne zupełnie wartości dawały na hipoteke, a inne otrzymują, jeżeli przyjmują obecnie ruble i na tem tracą, stając się bez protestu przedmiotem wyzysku spekulantów. Towarzystwo, emitując sztuki listów zastawnych po 100 marek, może takie niskie odcinki szeroko rozpowszechnić wśród ludności oszczędzającej.

Co do kwestii waluty markowej polskiej, to jest ona bezwzględnie pewniejsza, bo ma emisję ograniczoną i za jej całość odpowiada nietylko poręczenie Rzeszy, ale przede wszystkim zabezpieczenie rzeczowe w należnościach w bankach niemieckich i miejscowych papierach lombardowanych. System spłat rat i procentów dawniejszych i nowszych w markach, może być szybko unormowany i przejście będzie łatwiejsze do waluty przyszłej polskiej, gdyż chyba do waluty rosyjskiej już nie powrócimy!

Z pomiędzy licznych głosów aprobujących sentymenty p. Libickiego wyróżnił się opozycyjny głos sędziego prof. Jakuba Glassa, bez skutku. Miłość do zdystansowanego rubla, który na giełdach neutralnych stoi już niżej niż marka, zaciemnia zdrowy rozsądek i własny interes stowarzyszonych, tak widoczny i jasny nietylko przez otrzymanie pożyczek, ale wskutek łatwości realizacji listów w walucie markowej bez strat dotkliwych.

Zapytuje: co by Towarzystwo zrobiło, gdyby teraz wprowadzono polską narodową walutę? Czy także upierałoby się przy rublach bo... ma rublowe plany amortyzacyjne i gotowe listy z rosyjskim tekstem? Trudno nie pisać satyry na ten sentyment, ujawniający się generis patriotyzm. Władze Towarzystwa powinny zastanowić się, ile traci Towarzystwo na utrzymaniu form, a bagatelizowaniu treści i czyby przez emitowanie nowych listów zastawnych w markach nie udało się tyle oszczędzić, iż znalazłby się fundusz pomocy dla podupadłych „stowarzyszonych“, nietylko nie splacających, rat, ale nie mających co jeść. Czy tacy kamienicznicy mają pojeść na garnuszek filantropii miejskiej? Reprezentanci, pomimo ciężkich czasów dla towarzystwa, podnieśli pensję dyrekcji o 50 proc., a nie znaleźli funduszu dla biednych współstowarzyszonych. Jest to bardzo charakterystyczne!

Pozostaje jeszcze sprawa subwencji domów. Nie wiele ich wystawiono na sprzedaż, a jeszcze mniej pójść pod młotek pomimo apelów Warsz. Wolskiego Tow. Wz. Kr. zwanego „Kredytem hipotecznym“. Są jednak domy umyślnie zdewastowane przez rzekomych właścicieli, które muszą być sprzedane, by ochronić prawa Towarzystwa Kr. miejskiego. Pozatem pozostaje: nadzór nad domami, ze strony władz towarzyszących.

I w tych sprawach niepotrzebnie p. Libicki zgagnia kwestię prosta swoimi elaboratami. Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy jest instytucją finansową, a nie prokuraturą Królestwa Polskiego!

Vester.

Stosunki gospodarcze w Ameryce.

O znacznym podroźeniu produktów spożywczych w Ameryce nadchodzi coraz częściej wiadomości do Europy. „Dépêche de Toulouse“ donosi z New-Jorku: Wzrastające zapotrzebowanie produktów spożywczych państw sprzymierzonych zmniejszyło znacznie amerykańskie zapasy zboża, cukru, tłuszczów i mięsa. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy utrzymanie w New-Jorku trzykrotnie podrożało. Z dnia na dzień grozi kryzys. Ziemiaki są tej zimy droższe, niż w Berlinie. Racjonowanie

ziemiaków już się rozpoczęło; ma być niebawem wprowadzona karta chlebowa. Wełna, bawelna, skóry wciąż podnoszą się w cenie. Cały zarobek amerykańska pochłania dziś o dzieć i niezbędne produkty żywnościowe. Wobec niezmiennie wysokich cen, które płacić trzeba za wszystko, nie pozostaje już obywateli gotówki na teatr i zabawę; kawiarnie świecą pustkami. Na ulicach natomiast pełno żołnierzy, którzy, korzystając z przejazdu do obozu ćwiczeń, zatrzymują się w New-Jorku, celem obejrzenia miasta. Wszędzie słychać słowa filozoficznej rezygnacji: „Nie skarżyć się!“ „Przecież to wojna!“

Do dziennika „Temps“ donoszą z New-Jorku: Prócz oszczędności węgla, wyrażającej się w ograniczeniu oświetlenia elektrycznego na ulicach i w mieszkaniach prywatnych, rząd amerykański rozważa środki celem oszczędzenia gazoliny. Prawdopodobnie wyjdzie zakaz, ograniczający kursowanie samochodów prywatnych. Projektowane jest zredukowanie wyrobów wszelkich towarów celem powiększenia produkcji potrzebnych dla wojny artykułów. Wedle ostatnich rozporządzeń, kontroler apro wizacji, Hoover, zalecił jeden dzień w tygodniu bez mięsa i bez chleba, a administrator materiałów opałowych, Garfield, zmniejszył rację węgla dla mieszkań prywatnych do minimalnej ilości.

Wszczęświatowe zbiory w roku 1917.

Według „Financial Times“, Międzynarodowy Instytut gospodarczy w Rzymie podaje następujące cyfry wszechświatowych zbiorów za rok 1917:

	Zbiory przeszły 1917 w centnarach	W stosunku do roku 1916 w procentach
Francja	77.223.000	-29,7
Luksemburg	209.000	-10,4
Norwegia	130.000	-23,8
Egipt	15.934.000	-18,4
Tunis	3.730.000	-2,8
Hiszpania, Francja, Wielka Brytania i Irlandia, Włochy, Luksemburg, Norwegia, Holandia, Szwecja, Szwajcaria, Kanada, Stany Zjednoczone, Indie, Japonia, Algier i Tunis	1.000.874.000	-1,2

Zyta zebrano w roku 1917 w Hiszpanii, Francji, Irlandii, Włoszech, Luksemburgu, Norwegii, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych 73.623.000 centnarów, czyli o 5,4% mniej niż w roku 1916.

Zbiory jęczmienia w Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii i Irlandii, Włoszech, Luksemburgu, Norwegii, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Algierze, Egipcie i w Tunisie oblicza się na 251.420.000 centnarów, czyli o 0,5% więcej niż w roku 1916.

Owsa zebrano w Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii i Irlandii, Włoszech, Luksemburgu, Norwegii, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Algierze i w Tunisie — 786.290.000 centnarów, czyli o 15,5% więcej niż w roku 1916.

Zbiory kukurydzy w Hiszpanii, Włoszech, Szwajcarii, Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych oblicza się na 1.665.851.000 centnarów, czyli o 22,7% więcej, niż w roku 1916.

Ryż zebrano w Hiszpanii, Włoszech i w Stanach Zjednoczonych 28.013.000 centnarów, czyli o 10,7% mniej niż w roku 1916.

Zbiory siemienia lnianego wynosiły w Holandii, Włoszech, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Indiach — 18.919.000 centnarów, czyli o 10,7% mniej, niż w roku 1916.

Kartofli zebrano w Luksemburgu, Włoszech, Norwegii, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, i w Stanach Zjednoczonych 385.322.000 centnarów, czyli o 34,8% więcej, niż w roku 1916.

(c) Chinina. Holenderska fabryka chininy „Bandveng“ na Jawie rozwinęła w czasie wojny nadwyzwyczajnie swoją produkcję. Dyktuje ona ceny niepotrzebując się obawiać konkurencji, która obecnie wogóle nie istnieje. Zysk czysty w roku 1916 po odpisaniu 950.000 guldenów na podatki od 1.800.000 guldenów i nowe urządzenia wyniósł 1.800.000 guldenów, z czego rozdzielono 93% dywidendy. Kurs akcji fabryki wynosi około 630%.

(e) „Rosyjski Bank Państwa“ według Petersburskiej agencji telegraficznej podał znów swoją działalność. Przyjęto 650 nowych urzędników, zaś 400 byłych pracowników pracuje w dalszym ciągu. Jak przewidują wytrawni finansisci rewizja w skarbcach banków powiększy skarb państwa wojny republiki o jakie dwa do trzech miliardów rubli, ponieważ wiele skrytek zawiera złoto, które stosownie do rozkazu komisarzy ludowych jest obłożone sekwestrem. Znalezione w skrytkach srebro ma być przekazane na rachunek bieżący klientów w „Banku państwa“.

(e) „Tow. akcji. węgierskiej loterii klasowej“ zwołuje na dzień 17 stycznia w Budapeszcie ogólne zebranie, na którym będzie akcjonariuszom przedstawiona konieczność zlikwidowania przedsiębiorstwa po dwudziestoletniej działalności, ponieważ obecnie państwo przyjmuje loterię klasową pod swój zarządek.

(e) Ogłoszenie kursów dewiz w Wiedniu. W „Neue Freie Presse“ czytamy pod datą 31 grudnia 1917 r.: Kursy dewiz są codziennie ustanawiane przez Centralę dewizową. Dotychczas podawano je jedynie do wiadomości bezpośrednich interesantów. Dziś po raz pierwszy ogłoszono kursy dewiz, spełniające wreszcie nagłą konieczność. Dzisiejsze notowania wiedeńskiej Centrali dewizowej brzmią:

Dewizy:		
Amsterdam za 100 holender. guld.	368.—	do 364.—
Berlin za 100 marek	155.80	do 155.80
Sofia za 100 lewów	127.25	do 128.75
Zurych za 100 franków	188.—	do 189.—
Christiania za 100 kor. północn.	266.—	do 267.—
Kopenhaga za 100 kor. północn.	255.—	do 256.—
Sztokholm za 100 kor. północn.	271.—	do 272.—
Konstantynopol za 1 turec. funta	31.—	do 31.75
Waluty:		
100 marek (banknoty)	155.50	do 155.90
100 lej (banknoty)	114.—	do 115.—
100 lewów (banknoty)	126.75	do 128.25
100 rubli (banknoty)	195.—	do 205.—
100 franków szwajcarskich	187.—	do 189.50
1 turecki funt	30.50	do 31.25
100 lirów (banknoty)	94.—	do 99.—

(e) Niemiecka produkcja cygar i papierosów przedstawiała się jak następuje (w milionach sztuk):

	cygar	papierosów
w roku 1875	5,284	152
„ 1903	7,384	3,200
„ 1913	8,700	12,442
„ 1916	10,500	25,000

Jak widzimy więc produkcja cygar w ciągu przeszło 40 lat podwoiła się zaledwie, gdy zaś wyrób papierosów pomnożył się 165-krotnie. Ponieważ tylko 34.000 ton tytoniu jest w Niemczech hodowane, a zapotrzebowanie wynosi 114.000 ton, więc prawie 70% musi być importowane. Obecnie 75% wyrabianych cygar i papierosów idzie w Niemczech na użytek armii i floty.

(e) Jeszcze o upaństwowieniu kolei w Stanach Zjednoczonych. Rząd amerykański postanowił wyznaczyć dywidendę tow. kolejowych w stosunku do przeciętnych zysków (netto) za ostatnie trzy lata. Podobno Samuel Rea, prezydent „Pennsylvania - Railway“ będzie kierownikiem państwowych kolei. Jakże znaczenie ma upaństwowienie kolei w Stanach Zjednoczonych można sobie uprzytomnić, jeżeli się zwróci uwagę na to, że kapitał ulokowany w amerykańskich tow. kolejowych wynosił w dn. 30 czerwca 1914 roku 16.939 miliardów dolarów. Sieć kolejowa posiadała wówczas długość 377.102 mil (mila angielska = 1609,3 m.) tow. kolejowe posiadały 64.760 lokomotyw i 2.503.328 wagonów.

W dywidendach wypłacano 4.263.197 dolarów, czyli 5,20 kapitału ulokowanego.

(e) Rekwizycje zboża na Węgrzech. Ponieważ przeprowadzony dotychczas sekwestr zapasów zboża na Węgrzech, przyniósł zaledwie 15 do 20 procent spodziewanych ilości, minister dla spraw żywnościowych Hadik zażądał ponownych dostaw zboża od rozmaitych komitetów. W najbliższym czasie przeprowadzone będzie nowe zajęcie zapasów zboża na Węgrzech.

W związku z powyższem zarządzeniem, pismo węgierskich młynarzy „Molnarak Lapja“ stwierdza, że wielka część zboża z tegorocznych zbiorów zmielono na młynach ręcznych. Nadto znaczna część zboża zużyto na paszę dla bydła, ponieważ gospodarze więcej na drodze zgodnej z ustawą wcale nie mogą otrzymać paszy, albo też bardzo nieznacznie, niewystarczające jej ilości. O wyniku tegorocznych żniw na Węgrzech i powodach braku zboża dyrektor krajowego Związku rolniczego, Juliusz Rubinek, podał następujące szczegóły: Tegoroczny zbiór pszenicy i żyta oceniał na przeszło 50 milionów centnarów metrycznych. Mimo tego jednak młyny nie mają co mleć, a powody tego są rozmaite. Przedewszystkiem bardzo wiele zboża ukryto, zwłaszcza w większych dobrach ziemskich. Producent nie chce wydać zboża. Brak około 8 milionów centnarów metrycznych zboża. To też w najbliższym czasie na Węgrzech będą przeprowadzone rewizje w poszukiwaniu ukrytych zapasów zboża.

(e) Wiadomości finansowe z Wioch. Według wiadomości z Mediolanu po miesięcznej przerwie w dniu 18 grudnia rozpoczęło ogłaszanie kursów dewiz. Jak przedtem kursy są notowane na podstawie sprawozdań rzymskiej Izby handlowej.

(e) „Ateliers Metallurgiques Hivelles de Tubize“. Według wiadomości z Brukseli, de-flekt tego tow. wynosi 1.30 mil. franków.

(e) Sekwestr cementu w Austrii. Według wiadomości z Wiednia rząd obłożył sekwestrem posiadane zapasy cementu i ustanowił związki gospodarcze, które będą kontrolowały przemysł cementowy i cegielniany.

Rosyjskie 3 proc. obligacje kolejowe

III. Emisja z roku 1881.

Losowania z dnia 1/11 czerwca 1917.
Planne 1/11 grudnia 1917 (bez odpowiedzialności).
à 625 rubli metalicznych 125186 — 210 288 —
310 128211 — 285 133136 — 160 134661 — 685
136838 — 890 137486 — 510 139136 — 160 141761 —
785 146386 — 410 149361 — 885 154286 — 310
157086 — 110 586 — 560 761 — 785 159386 — 410
486 — 510 161886 — 410 736 — 760 162286 — 266
163111 — 135 165561 — 585 176106 — 110 171486 —
460 172111 — 135 173461 — 485
à 125 rubli metalicznych 176386 — 410 180386 —
910 184461 — 485 511 — 535 185286 — 310 186261 —
285 187961 — 985 189636 — 960 190536 — 589
196086 — 110 161 — 185 197036 — 060 211 — 236
204636 — 660 205611 — 635 736 — 760 896
800 207561 — 585 886 — 910 212086 — 210 210108 —
— 960 215486 — 510 217886 — 410 511 — 585
220561 — 585 226936 — 960 228161 — 185 229211 —
227.

GIEŁDY.

Berlin, 8 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	215.25	216.25
Holandia	138.—	138.50
Dania	168.25	168.75
Szwecja	161.75	162.25
Norwegia	112.75	113.—
Szwajcaria	65.70	65.80
Austro-Węgry	80.—	80.50
Bulgaria	19.55	19.65
Konstantynopol	121.60	122.50
Madryt	—	—

Amsterdam, 5 stycznia. 5/1 4/1

	5/1	4/1
Czeki na Berlin	46.60	48.65
„ Londyn	11.12	11.11
„ Paryż	41.15	41.30
„ Wiedeń	30.90	31.—
„ Kopenhaga	72.—	71.75
„ Sztokholm	77.50	77.75
„ Nowy-York	—	—
„ Szwajcaria	53.50	53.75

Giełda warszawska.

8 stycznia.

Uspokojenie dla papierów procentowych było spokojne, zmiany prawie żadne w kursach nie zauważały.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	189.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	199.50 199.75
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	179.50 179.75 180.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	165.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—
Renta	—
Serie res.	—
Kerony 64 do 64.85.	—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opad.	Maks. min.	Uwagi
24 2 pr.	+2,2°	1/4 zachm.	0,3	+ 8,5	
25 9 pr.	+2,4°	1/4 —	—	+ 0,5	
26 17 r.	+2,3°	1/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Dżdżysto. Odwilż.

Zapowiedź na środę 9-go stycznia:

Dżdżysto. Opady. Rochmurno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i L. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.



DRUGA LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz Towarzystw Kulturalno-Oświatowych

23.500 zasadniczych losów, na która pada 11.750 wygranych i 10 premii

Główna wygrana 350.000 mk.

Ciągnienie 21 i 22 lutego 1918 roku.

Dotata za cały los 24 marki. Zarząd. Warszawa. Królewska 23.

aginat paszport niemiecki, w
dany w Łodzi, na 4